

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 6,7 (42,43)

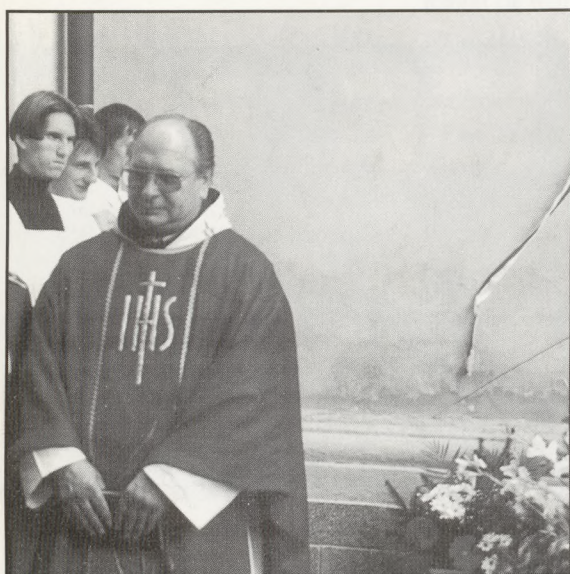
Rok V

CZERWIEC, LIPIEC 1998

Cena 1 zł

To Pismo naszych wiosek:

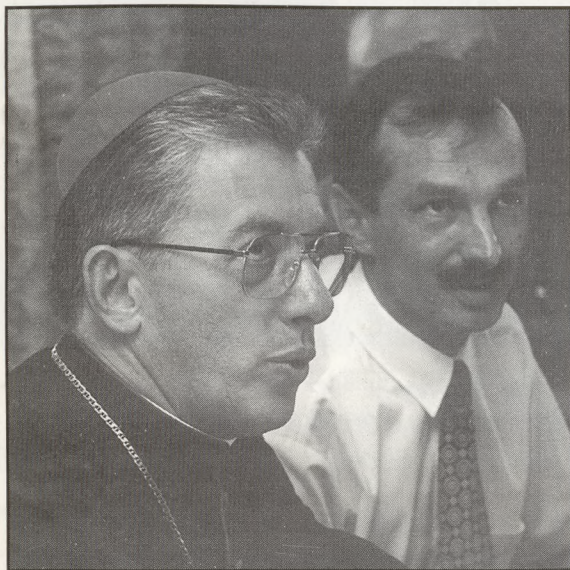
Bieśnik, Borowa, Charzewice, Dzierżaniny, Faliszewice, Faściszowa, Filipowice, Gwoździec, Jamna, Kończyska, Lusławice, Melsztyn, Olszowa, Paleśnica, Rostoka, Ruda Kameralna, Słona, Stróże, Wesołów, Woła Strózka, Wróblowice, Zakliczyn, Zawada Lanckorońska, Zdonia.



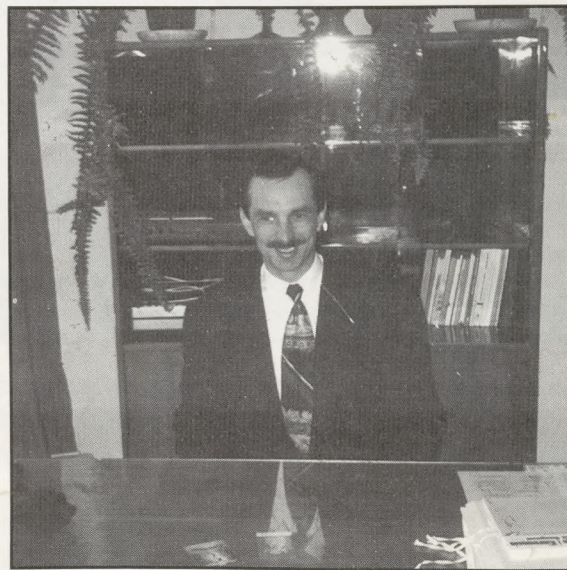
7 czerwca, Jubileusz 25 lat kapłaństwa obchodził ojciec Mariusz Tadeusz Dębiński. Redakcja naszego pisma życzy Jubilatowi Szczęść Boże na następne 25 lat.



Dobiegła końca czteroletnia kadencja Rady Gminy. W dniu 18.VI. na ostatniej Sesji Przewodniczący RG pan Kazimierz Korman podziękował Zarządowi Gminy, Radnym i Pracownikom UW za czteroletnią współpracę.



Przez trzy dni 12-14 czerwca w naszym dekanacie trwała wizytacja nowo konsekrowanego przez Ojca Świętego biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. W czasie pobytu biskup dokonał bierzmowania, spotkał się z chorymi, pobłogosławił dzieci i odwiedził kościoły dekanatu zakliczyńskiego.



Dyrektor mgr Józef Gwiżdż po ogłoszeniu uczniom wakacji, sam nie ukrywał oznak radości z nadchodzącego okresu urlopowego. Panu Dyrektorowi, Uczniom i Pedagogom redakcja życzy „kolorowych” i udanych wakacji.

Ostatnia Sesja Rady Gminy



W tej kadencji Gminną Władzę tworzyli

Zarząd - Przewodniczący Zarządu Wójt Stanisław Chrobak

Członkowie - Jarosz Edward, Nosek Stanisław, Kornaś Jan, Potok Adolf, Sobol Stanisław oraz Czaplak Adam,

Rada Gminy - Przewodniczący Korman Kazimierz

Wice Przewodniczący Migdał Antoni, Mietła Edward

Członkowie rady - Czaplak Adam, Czuban Stanisław, Kuzera Władysława, Łopatka Jerzy, Kornaś Jan, Jarosz Edward, Pater Józef, Trytek Tadeusz, Nosek Stanisław, Sula Monika, Nijak Adolf, Winiarski Bolesław, Wróbel Stanisław, Rzepa Stanisław, Nadolnik Agata, Potok Adolf, Nędza Adam, Dudek Józefa, Sobol Stanisław.

Fot. Krzysztof Chmielowski

OBRADOWALI RADNI

Dnia 18 czerwca w Sali Obrad Urzędu Gminy odbyła się ostatnia tej kadencji sesja Rady. O godzinie 14 Przewodniczący RG Kazimierz Korman otworzył to ostatnie posiedzenie radnych. Przedstawiając porządek obrad Przewodniczący zwrócił uwagę, iż porządek obrad nie jest napięty i sesja nie powinna trwać długo, poza tym ma nadzieję, że sesja przynajmniej ta ostatnia będzie spokojna i bez wymiany ostrych zdań. Radni porządek obrad przegłosowali i przystąpiono więc do roboczej części sesji.

Na wstępie Przewodniczący RG Pan Korman udzielił głosu Panu wójtowi gminy Panu Stanisławowi Chrobakowi, który zdał relację z okresu między sesyjnego Zarządu gminy. W wystąpieniu Wójta dominował temat spraw budżetowych, napływu dodatkowych funduszy do gminy i rozdziału tych środków. Wójt poinformował radnych o przetargach przeprowadzonych w UG z tytułu kanalizacji i remontów szkoły w Stróże.

W związku z przejściem w Maju nad częścią gminy burzy z gradobiciem została powołana komisja ds. usuwania skutków tej burzy, powiedział na koniec swej relacji Wójt Chrobak. Następnie Przewodniczący Rady rozpoczął 3 punkt porządku obrad: Interpelacje i wnioski radnych w których głos m.in. zabrali.

- Pani Kuzerowa ustosunkowała się do realizacji prac nad szkodami powodziowymi, stwierdzając, że wiele zapisanych w protokole wniosków zostało już zrealizowanych, wiele prac wykonano a kilka prac jest kontynuowanych. Jest kilka kwestii, w których nic jeszcze nie zrobiono powiedziała radna, lecz ma nadzieję że pomimo końca kadencji rady, zarząd gminy doprowadzi wszystkie ujęte w protokole prace do końca. Jedną z najważniejszych rzeczy do zrobienia to wyźwirowanie dróg w Olszowej i Słonej oraz w dalszym ciągu poprawienie nawierzchni dróg na terenie całej gminy i samego Zakliczyna.

- Pan Migdał - ponowił wniosek z ostatniej Sesji o uchylenie uchwał dotyczących głównie żwirowni w Filipowicach. Radny poinformował również wszystkich radnych, że Klub PSL zaskarżył do Sądu Administracyjnego i Apelacyjnego tę uchwałę RG. W dalszej części wypowiedzi radny Migdał

zwrócił uwagę na dowóz dzieci z miejsc zamieszkania do szkół. Opierając się na przepisach radny poinformował wszystkich, iż droga dziecka do szkoły w klasach 1 - 4 nie powinna przekraczać 3 km, natomiast 5 - 8 4 km. Znam wiele przypadków, że na terenie gminy dzieci muszą dochodzić o wiele więcej, na zebraniu w Wesołowie również kwestię dowozu poruszono i mieszkańcy nie mogli się z tym zgodzić. Wiele dzieci z Wesołowa dowożonych jest późno. Kończąc swą wypowiedź Pan Migdał domagał się realizacji jego wniosków: telefonu na sklepie w Wesołowie, naprawy dziur w drodze i oświetlenia na skrzyżowaniu w centrum wsi.

- Pan Winiarski zwrócił się z pytaniem w sprawie wydania folderu na imprezę "Jarmarku wiosennego" radny zapytał jakie kwoty i z jakich pieniędzy poszły na wydruk tego folderu.

Radny zwrócił uwagę na brak, reklamy i informacji w wydrukowanym folderze o Ośrodku Zdrowia.

- Pan Czaplak domagał się naprawy drogi na Grabinie, gdyż po wykonaniu kanalizacji pozostały przełomy.

Pan Radny Rzepa wobec dyskusji nad zmianami w budżecie i dodatkowym podziałem środków, wyraził swój sprzeciw z powodu przyznania kwoty 8 tys. złotych na Olszową stwierdzając, że Zawada wcześniej wniosek złożyła i nie dostała nic.

Pani Kuzerowa zwróciła się z zapytaniem co jest ze środkami na ukończenie gazyfikacji w Słonej. Na poprzedniej sesji podjęto decyzję o przyniesieniu 10 tys. złotych na ten cel, a pieniędzy nie ma.

Wójt Gminy Pan Chrobak odpowiedział radnej, że będą środki z profilaktyki na cele sportowe i ośrodek zdrowia.

Pani Sulowa podpierając się Ustawą powiedziała, iż nie można wziąć ani przesunąć środków z profilaktyki, a za naruszenie tej puli odpowiada wójt.

Wójt Chrobak - stanowczo stwierdził, że środki z profilaktyki można przesunąć na inne cele.

Pani Kuzerowa - wobec takiej sytuacji nadal upomniwała się o środki na Słoną.

Przewodniczący Pan Korman - zwrócił się do Zarządu aby środki te przeznaczyć i uchwałę realizować.

Pan Rzepa - ponownie zwrócił się o ujęcie

środków z Olszowej i Stróż po 500 zł co dałoby 1 tysiąc na Zawadę.

Pan Sobol prosił o wyrozumienie radnego Rzepy mówiąc, że droga w Olszowej jest potrzebna, gdyż jest nią dojazd do 17 gospodarstw, a na Zawadzie chodzi tylko o dojazd na miasteczko.

Po wyczerpaniu interpelacji Przewodniczący RG rozpoczął punkt uchwał, podjęto następujące uchwały.

- Uchwała zmian w budżecie gminy

- Uchwała o zaciągnięcie kredytu na kanalizację ul. Piłsudskiego i Malczewskiego

- Uchwała o kanalizacji gminy Rynek Piłsudskiego Paleśnica

- Uchwała o zmianach w Statucie.

- Uchwała o trybie i kryteriach przyznawania Honorowego Obywatelstwa

- Uchwała o podniesieniu opłat targowych

- Uchwałą o sprzedaży działek w Rudzie Kameralnej i Zakliczynie pod parking Klasztorny

- Uchwała o wydzierżawienie działki 1,68 ha plac "Murbetu"

W sprawie uchwał głos zabrali:

Przewodniczący Pan Korman - wyjaśnił procedurę i zasady przyznawania ewentualnych Honorowych Obywatelstw Gminy Zakliczyn

- Pan Nijak - stwierdził, że sprawy powinny być uregulowane rok temu kiedy zrodziła się idea przyznania Honorowych Obywatelstw w gminie. Radny zapytał również co z tymi Honorowymi Obywatelami których ten tytuł już został przyznany.

Przewodniczący Pan Korman - były uchwały i są one ważne, dziś uchwalamy kryteria na przyszłość, w sprawie opłat targowych Przewodniczący powiedział, że w niektórych przypadkach jest dość duży wzrost i trzeba przed głosowaniem uchwały te przedyskutować. Faktem jednak jest, że opłaty targowe od lat nie były podnoszone.

Pani Kuzera - stanowczo zaprotestowała i stwierdziła, że nie można podnosić tak wysoko opłat gdyż są przypadki, że rolnicy wracają z targowicy i często nic im się nie uda sprzedać, a opłatę będą musieli zapłacić. Szczególnie, radna broniła aby nie podnosić opłat od prosiąt. Dzięki argumentom udało się zrobić poprawkę w Uchwale.

Pan Kornas - stwierdził, że za drogie są opłaty za samochody ciężarowe.

Pan Migdał - zapytał kto opracował cennik i czym się sugerował.

Pan Winiarski - proponował aby uchwałę o opłatach targowych głosować bez żadnych zmian i poprawek, gdyż pieniądze na gminę skądś trzeba brać.

Wobec kilku pytań radnych skarbnik UG **Pani Urszula Nowak** wyjaśniła:

"Sprawą opłat targowych będą zajmować się inkasenci, którzy będą mieli nowe bloczki ścisłego zarachowania. Będą oni odpowiednio oznakowani w bluzy i teczki. Do ich kontroli upoważniona będzie inspektor Pani Danuta Gac.

Pan Trytek, powiedział, że opłata powinna być płacona do rąk własnych inkasenta za potwierdzeniem kwitu.

W sprawie uchwał ostatni głos zabrał **Pan Przewodniczący Korman**, który zwrócił się do radnych, aby mieli skrawek pod parking przy klasztorze o który zwrócił się ojciec Gwardian Dębiński sprzedać za symboliczną złotówkę czyli bez wygórowanej ceny ze względu na użytek społeczny.

Po swoim wystąpieniu Przewodniczący poddał pod głosowanie wcześniej wymienione w relacji uchwały. Przy zgodności radnych uchwały uchwalono jednogłośnie, z wyjątkiem uchwały o opłatach targowych gdzie kilku radnych się wstrzymało. Uchwała ta z poprawkami również większością głosów została uchwalona. Następnie Przewodniczący odczytał Pismo od Komendanta Rejonowego Policji w Brzesku który zwrócił się o opinię Zarządu i Rady w sprawie powołania młodszego aspiranta Romana Bacy na komendanta Policji w Zakliczynie. Wójt i Rada Gminy - wydała pozytywną opinię. W sprawie przekazania oświetlenia gminnego Zakładowi Energetycznemu Radca Prany UG przedstawił opinię prawną, iż gmina nie powinna bezpłatnie oświetlenia przekazywać, pomimo tego, że Zakład Energetyczny powołał się na swoje przepisy takiej formy przekazania. Gmina powinna wynegocjować cenę z ZE i odpłatnie oświetlenie przekazać.

Jednym z ostatnich punktów obrad było sprawozdanie pracy Rady Gminy w latach 94 - 98. **Sprawozdanie przedstawił Przewodniczący Rady Pan Korman powiedział m.in.:**

Wiele zaplanowanych inwestycji, zadań i prac zostało wykonanych i zrobionych (Przewodniczący wymienił wiele wykonanych prac przy inwestycjach i remontach). Do zadań, które były zaplanowane a nie udało się ich wykonać Pan Korman zaliczył: nie ukończenie Hali Sportowej LKS nie dokonania rozbudowy przedszkola

nie ukończenia remontu Ratusza.

Przewodniczący podkreślił, że wiele udało się zrobić w zakresie ochrony środowiska (gazyfikacja, kanalizacja, w zakresie drogownictwa, gdyż przybyło w gminie dróg i wiele ich wyasfaltowano, rozpoczęto magistralę wodociagową, w części Zakliczyn skablowano i przybyło w gminie punktów świetlnych.

Kończąc obszerne sprawozdanie przygotowane przez pracowników UG Przewodniczący powiedział, że zadowolony jest, iż został opracowany wielofunkcyjny program rozwoju gminy. Pan Przewodniczący rady podziękował przewodniczącemu Zarządu Gminy Panu Wójtowi Stanisławowi Chrobakowi, pracownikom UG za 4 letnią współpracę.

Pan Czaplak prosząc o zabranie głosu odniósł się w sprawie sprawozdania stwierdził, iż ma kilka uwag do sprawozdania i do formy zapisu a przede wszystkim do zapisu o Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Radny zapytał Przewodniczącego i Wójta kto sygnował to sprawozdanie.

Obecny na Sesji RG Pan dr Jacek Ściborowicz Kierownik GZOZ próbował odpowiedzieć Panu Czaplakowi na kilka kwestii lecz radny z odpowiedzi nie był usatysfakcjonowany. Kierownik GZOZ powiedział m.in.:

Nadchodząca reforma Służby Zdrowia niesie za sobą wiele zmian, m.in. nowy system ubezpieczeń w Kasach Chorych. Aby służba zdrowia w przyszłości dobrze prosperowała dziś jest potrzeba przekształcenia Ośrodka Zdrowia w samodzielny Zakład i w związku z tym prosi radnych o podjęcie takiej uchwały. Kierownik GZOZ poinformował jednocześnie radnych, że przejął Ośrodek Zdrowia z przerostem etatów. 31 etatów na 26 etatów kalkulacyjnych. Dziś w GZOZ jest 29 3/4 etatów.

Z chwilą kiedy Kasa Chorych podpisze kontrakt od 1 I 99 będzie musiało dojść do reorganizacji.

Do wniosku kierownika radni po krótkiej dyskusji ustosunkowali się pozytywnie podejmując uchwałę o przekształceniu Ośrodka Zdrowia w Samodzielny Zakład od 1999r.

Ustosunkowując się do całości tematów rady, interpretacji i wniosków **Wójt Gminy Stanisław Chrobak powiedział:** Zarząd będzie w miarę środków, kontynuował usuwanie skutków powodzi. W Paleśnicy osuwisko zostało zabezpieczone, sprawy drogownictwa asfaltowego na ulicy Jagiellońskiej jest zlecone Zakładowi w Bochni, przełomy na ul. Grabina będą usunięte i

naprawione. Halę Sportową jeszcze w tym roku na pewno się przykryje 10 tys. złotych dziś na Zarządzie zostało na halę przyznane. Wójt powiedział również, że remont Ratusza będzie kontynuował w miarę środków. Dowożenie dzieci do szkół jest tematem do załatwienia. Wyrażając swoją opinię na temat Sprawozdania Rady Wójt stwierdził, iż w wielu przypadkach uświadcznia się nieudolność pracowników UG, a w szczególności widać ją u pracowników którzy Sprawozdanie to napisali. Kończąc Wójt podziękował radnym za czteroletnią współpracę.

Po wystąpieniu Wójta na Sesji nastąpiła chwila melancholii i wzruszeń gdyż wielu radnych z przejęciem się przeproszało i dziękowało za współpracę.

Między innymi głos zabrali:

Radny Winiarski, który przeprosił wszystkich za swoje 4 lata, podziękował wszystkim członkom Klubu Obrony Rolnika za pracę w klubie, podziękował Wójtowi za pomoc okazaną Faliszewicom i Charzewicom.

Radny Rzepa - podziękował w imieniu wsi Zawada.

Radny Pater - podziękował wójtowi za pomoc dla Kończysk.

Radna Sula - stwierdziła w imieniu własnym że kończy się jej 6 kadencja w radzie Gminy, i podziękowała Radzie i Zarządowi za pomoc i środki udzielone Filipowicom.

Radny Migdał - podziękował Klubowi PSL za współpracę.

Radny Sobol - również podziękował za współpracę z radą na koniec złożył wniosek, żeby dzieci które idą do szkoły na piechotę bez dowozu, zrekompensowane miały to darmowymi obiadami.

Radny Potok - podziękował radzie gminy i Wójtowi za szkołę w Paleśnicy i za środki na jej przykrycie.

Ostatnie minuty Sesji upłynęły w nastroju radości. Były kwiaty i ciepłe słowa Wójt Stanisław Chrobak otrzymał od przewodniczącego RG bukiet kwiatów, a od członków Rady Piękny Album o Papieżu Janie Pawle II. Przewodniczący Zarządu Gminy Wójt Stanisław Chrobak wręczył Przewodniczącemu Rady Gminy piękne kwiaty. Od Przewodniczącego za współpracę kwiaty otrzymały również: Pani Księgowa Gminy, Pani Sekretarz, Pani Inspektor ds. Rady. Z powodu braku chętnych nie doszło do wspólnego spotkania radnych przy pieczonej kiełbasie.

relację przygotował K. Chmielowski

„Wiosenny Jarmark”

ożywił cały rynek w Zakliczynie Wiosenny Jarmark udaną imprezą przygotowaną przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy.

Wiosenny Jarmark skupiskiem wielu firm producenckich.

Jak było naprawdę, zobaczcie Państwo sami.

Zdjęcia i opracowanie K. Chmielowski.



Występ dziecięcego Zespołu z Gwoźdźca.



Wybór sprzętu ogrodniczego a w szczególności kosiarek na Jarmarku był nie mały. Przedstawiciele firmy "Husqvarna" zapraszają do swoich placówek w Brzesku i Tarnowie.



To okazało stoisko Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Brzesku oddział Zakliczyn. Swoje wyroby prezentują: Wice Prezes Andrzej Kordecki, Kierowniczka Marketingu Spółdzielni Pani Helena Mrówka, Księgowa Oddziału w Zakliczynie Pani Kijowska Maria.



To stoisko promowało "Wiosenny Jarmark" agroturystyk i Koło Galicyjskie z Zakliczyna. Panie Maria Poręba i Maria Pasiecznik serdecznie zachęcały do nabycia folderów i bogatej loterii fantowej.



Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie mgr Jerzy Soska obok swojego szkolnego stoiska.



Janusza Ogonka na imprezy nie trzeba zapraszać, również na Wiosennym Jarmarku nie mogło go zabraknąć. Tym razem Janusz Ogoniek zapraszał w imieniu swojej firmy "Gminnej Spółdzielni" na gorące kielbaski i napoje.



To stoisko Spółdzielni "Zakpol" i "Agromy" która ze sprzętem, maszynami rolniczymi i ciągnikami przybyła na wiosenny Jarmark. Na swoich stanowiskach stoją Prezes "Zakpolu" Pan mgr inż. Wojciech Daniel, Przedstawiciel Handlowy Firmy Agroma, Kierownik Techniczny "Zakpolu" Tadeusz Trytek.



Filipowicka piekarnia "Lucynka", również jak inne firmy miała okazałe stoisko i miłą obsługę. Piekarnia specjalnie na tą imprezę przygotowała szeroką gamę swoich wypieków, z których największą atrakcyjnością i smakowością cieszyły się podplomyki, kołaczki, różnego rodzaju bułki, chleby, graham, pełnoziarniste i chleby pakowane.



Widok na stoisku firm Zakpol i Agroma.



Pan Adam Świerkosz współwłaściciel Firmy TAM, na swoje stoisko wszystkich serdecznie zapraszał serwując soki i napoje rozlewane i produkowane w rozlewni w Stonej.



Firma "Rolbud" Pana Adama Kucharczyka to szeroko znana już na terenie gminy placówka handlowa, która w swym asortymencie posiada duży wybór materiałów budowlanych, nawozów sztucznych, stolarki okiennej z PCV i drewna oraz opału i wielu innych materiałów.



Zespół Ludowy z Porąbki Uszewskiej rozstać z Zakliczynem się nie mógł. Po swoim występie na scenie koncertował długo jeszcze wśród stoisk jarmarku.



W czasie Jarmarku Gminna Spółdzielnia "SCH" zapraszała na gorące dania do swojego Mini Baru w Rynku i na bogatsze jedzenie do swej restauracji "Jagiellonka".



Dyr. Szkoły Podstawowej w Palesnicy Pan mgr Sylwester Gostek wraz ze swoimi uczniami prezentowali gminę Zakliczyn w Internecie.



Prezes Koła "Galicyjskich Gospodarstw" w Zakliczynie Pan Krzysztof Wojtas wraz z sołtysiem Zakliczyna Panem Kazimierzem Sułkiem.



To Gminny Zespół Ludowy „Opatkowiacy” pod dyktando Pana Eugeniusza Malika, który kilkakrotnie przygrywał podczas imprezy.



Stoisko Pana Tadeusza Pajora w czasie "Jarmarku Wiosennego" oferowało do sprzedaży kaszę jęczmienną wiejską, kaszę jęczmienną mazurską, pęczak, otręby jęczmienne. Sam szef zachęcał do odwiedzenia jego kaszarni w Wesołowie 159.



Ciągniki i maszyny rolnicze podczas okazałej wystawy przygotowanej przez "Agromę" z Krakowa Batowic.



To stoisko firmy "EKO" Pana Antoniego Kwieka. Na "Wiosennym Jarmarku" firma prezentowała przetwory owocowo-warzywne, marmolady, przetwory rybne, sałaty, okładziny ciemne. Najnowszym produktem był przecier ekologiczny z dyni.



Na stoisku ODRu każdy rolnik i nie tylko mógł uzyskać wiele porad z dziedziny rolnictwa, prawa i bankowości (kredyty rolnicze).



W czasie prezentacji na jednym ze stoisk Maciek Łącki próbuje odjechać tą minitraktorową kosiarką.



Redaktorzy Gazety Krakowskiej, Telewizji Kraków, Radia Maks z Tarnowa i naszego Głosiciela mieli w czasie Jarmarku Wiosennego wyjątkowo pracowity dzień.

Moim zdaniem o stresie i o Głosicielu

Okres wiosenno letni to pora budzenia się do kolejnego cyklu życia przyrody, ale też czas szczególnego ożywienia i rozkwitu uczuć. Któż nie doświadczył zresztą jej wpływu na samopoczucie choć niejednokrotnie przeżył huśtawkę nastrojów od skrajnego optymizmu zahaczającego nawet o euforię, po napady rozterek i zniechęcenie do życia. Ciepło i ostre światło słońca nastroja radośnie, ale też pozwala odkryć wiele mankamentów niezauważalnych niemal w zimowej szarości rozproszonych, niemrawych promyków. Przy rozhuśtanych nastrojach szczególnie łatwo ulegamy stresom Ich przyczyną jest z jednej strony pośpiech i nieodpowiednie podejście do życia.

Żyjemy w społeczeństwie w którym bardzo często występuje sprzeczność' indywidualnych dążeń i oczekiwań, a ponadto łatwo poddających się emocjom nie popartym logiką działań i rozsądnych kompromisów: Na psychicznie samopoczucie duży wpływ ma ocena innych, ale też nie mniejsze - samoocena. Nie zdajemy sobie nieraz sprawy z faktu, że jeśli sami podchodzimy z niewiarą do przedsięwzięć to podświadomie działamy asekuracyjne, wycofujemy się z wielu posunięć i wówczas ponosimy porażkę, co z kolei pogłębia zniechęcenie i wywołuje obawy. Często też dochodzi do nakładania się na siebie niesnasek domowych i w pracy. Pierwszy warunek równowagi to rozdzielenie dwóch dziedzin aktywności - życia osobistego oraz rodzinnego i pracy zawodowej. Przenoszenie kłopotów domowych do pracy i problemów z pracy do domu wcześniej czy później spowoduje "zabałaganienie" wszystkiego. Romantyczne „rozdarcie duszy" odbija się negatywnie na rezultatach i stres panuje wtedy już niepodzielnie nad naszym postępowaniem.

Wtedy przede wszystkim warto nauczyć się planować swoje obowiązki. Dotyczy to zarówno domu jak i pracy. Bilans niezbędny do ich wykonania czasu uzmysłowi nam, czy jesteśmy w stanie wszystkiemu podołać. Tu warto było by uzmysłwić naszym kilku Radnym, że w naszej redakcji myśmy temu wszystkiemu podołali. Zadana nam praca robiona była solidnie i uczciwie, a pracy przy wydaniu chociażby jednego numeru było nie mało. Nad każdym szczegółem trzeba było długo medytować, opracowania graficzne i składy wymagały zawsze kilkudziesięciu godzin, często nawet w porze nocnej. Dlatego chętnie proponowałbym kilku Radnym którzy uważali że zrobienie pisma jest proste, aby może

kiedyś sami spróbowali tej pracy. Kolejnym krokiem jest wybór tych spraw, które są najważniejsze i te załatwiamy w pierwszej kolejności. Wówczas, jeśli zabraknie nawet na coś czasu, możemy to odłożyć na inny termin. Takie postępowanie nigdy nie wywoła niezadowolenia przełożonych ani złego humoru bliskich, gdyż zwykle pozostają drobiazgi, które okażą się nieistotne lub wręcz rozwiążą się same. Jednocześnie staranność wykonania zadań napawa dumą i zadowoleniem, poprawia samopoczucie. Praktyczne podchodzenie do wielu zagadnień pozwala uniknąć sytuacji nie mających szans powodzenia. Wytworzenie własnej hierarchii problemów oraz zajęcie się tylko sprawami istotnymi, na które mamy wpływ, podbudowuje pozytywnymi wynikami, umacnia w dobrym samopoczuciu i pozwala osiągać kolejne cele.

Podobnie ważny jest podział czasu na aktywność zawodową i wypoczynek. Każda bowiem praca nuży, a zmęczenie zmniejsza efektywność. Przy tym najlepszy jest wypoczynek czynny przedewszystkim - spacer, biegi i oddawanie się lubianym zajęciom fizycznym itp. oderwanie myśli, zajęcie się czymś innym obok głównego nurtu pracy to bardzo dobry relaks ułatwiający spojrzenie z dystansem na pracę a nawet znalezienie innych, równie skutecznych lub nawet lepszych rozwiązań. Istotne jest też poświęcenie wystarczającej ilości czasu na sen, gdyż jego niedostatek osłabia sprawność działania, a ponadto obniża odporność. Stąd przysłowie, że „sen przynosi dobrą radę na troski". Niektórzy nawet twierdzą, że jeśli mają za dużo spraw „na głowie", to najlepszym wyjściem jest położyć się spać. Wypoczęci, sprawniej myślący, łatwiej uporamamy się z zagadnieniami. Dzień należy rozpoczynać w spokojnym rytmie i optymistycznym lecz realnym nastawieniu do rzeczywistości. Uświadomienie sobie, że siebie się i tak nie przeskoczy ani nie można się zwielokrotnić by podołać zachciankom, daje siłę do realnych zadań i znajdowania we wszystkim dobrych stron. Człowieka wypoczętego i zrelaksowanego trudniej wprowadzić z równowagi, a pogodny nastrój ułatwia podejmowanie decyzji. Z tego względu też wstawajmy na tyle wcześniej, by spokojnie wykonać wszystkie poranne czynności toaletowe, spożyć śniadanie i bez pośpiechu dotrzeć do pracy. Dużo zależy też od atmosfery - bądźmy więc życzliwi. Każdy ma prawo do odmienności przekonań i postaw. Nie zawsze dążenie do „a moje i tak musi być na wierzchu" daje dobre re-

zultaty. W razie różnicy zdań na temat spraw zawodowych warto odwołać się do zapisów, uregulowań prawnych lub innych dokumentów, które pozwolą merytorycznie rozstrzygnąć racje. Sytuacja która powstała w naszej redakcji przez którą to Głosiciel przestaje finansowany być przez Urząd Gminy nie jest winą redakcji lecz winą części Radnych, którzy podeszli do sprawy bezmyślnie, emocjonalnie i stronnictwo. Jako redaktor odpowiedzialny za pismo właśnie w sposób merytoryczny i prawny, kwestię materiału prasowego Radnego B. Winiarskiego rozstrzygnąłem. Zarówno w życiu jak i w prawie prasowym jest wiele ograniczeń barier oraz granic etyki których nikomu nawet Klubowi Obrony Rolnika przekraczać nie wolno. Nie można oceniać zbyt surowo innych, ani też nie można sobie pobbłażać. Racjonalne przemyślenie co jest dobre, a co złe oraz odpowiednia korekta oceny własnej osoby i innych pozwoli na zachowanie skromnej pewności siebie. Traktując ludzi tak jak sami chcemy być traktowani zyskujemy szacunek i poważanie oraz przychylność otoczenia.

Stresu jednak zupełnie uniknąć się nie da, gdyż zawsze w życiu społecznym mamy do czynienia z rozbieżnością celów i metod postępowania. Mobilizacja do działania i ono samo ma pozytywny wpływ na organizm w chwili jego zagrożenia. Jednak na tak nadzwyczajnej prężności i pobudzeniu długo nie da się ujechać. Dlatego organizm poddany długotrwałemu stresowi może rozregulować się zupełnie i odmówić posłuszeństwa. „Wysiadają" bezpieczniki, wpadamy w depresję i następuje spowolnienie reakcji, pojawia się niechęć do życia i potrzeba wypoczynku. Dbajmy więc, by nie poddawać swojego organizmu takim torturom, gdyż odmówi posłuszeństwa. Cóż bowiem z woli i pragnień, gdy ciało mdle!

Świat jest piękny, a radość z każdego poranka kiedy otwieramy oczy stwierdzając, że jeszcze istniejemy, to już powód do zadowolenia. Druga sprawa to ta, że warto Wierzyć iż takich dni przed nami jeszcze wiele - zdążymy więc osiągnąć sporo - nie musimy przecież mieć wszystkiego natychmiast i teraz. Przeciwności losu też się zdarzają, nie na wszystko mamy wpływ i wiele spraw nie zależy od nas. Po każdej burzy, nawet najbardziej przerażającej, znów świeci słońce. W naszym życiu też jest mozaika sukcesów i porażek, a po chwatach zwątpień i zawiedzionych nadziei pojawia się radość z osiągnięć. Tak w ciągu niemalże roku w czasie wydawania Głosiciela w tym

składzie Redakcyjnym, mogą osobiście stwierdzić, że było czasem wiele przeciwności losu, niepokojów i stresów. Pismo jednak w ostatnim czasie miało się dobrze a osoby które nad nim pracowały nie poddały się. Czasami były chwile zwątpień i rozterek, lecz po wydaniach kolejnych numerów i wielu ciepłych słowach od czytelników gratulacjach, z powodu wyciągnięcia Pisma z marazmu i opieszałości, na ustach naszej 3 osobowej redakcji pojawiała się radość i zadowolenie. Dzięki (nie lekkiej) pracy przy Piśmie w ostatnim roku, stało się Ono poczytniejsze a gmina wiele zyskała na swej promocji. Głosiciela czytali mieszkańcy gminy i mieszkańcy sąsiednich gmin, czytano go w Bibliotece Narodowej i innych bibliotekach, czytano go w Urzędzie Wojewódzkim, nawet w Sejmie, Chicago i New Jorku. Od lipca po zdjęciu środków na druk, którego dokonał poprzez zamach polityczny radny z Faliszewic, pismo przestaje być finansowane przez UG. Myślę jednak, iż Pismo zakliczyńskie ukazywać się będzie dalej, być może pod innym tytułem i nie służebne już UG. Myślę również, iż gmina dużo straci, bo przez pismo w tym składzie redakcyjnym przez ostatni rok wiele zyskała. Demokracja ma

jednak to do siebie, iż można zmienić redakcję zawiesić Pismo, lecz nie można ludziom zabronić pisać do Pisma Gminnego, lub też wydawania Pisma nowego prywatnego czy sponsorowanego. Kierując wydawaniem Pisma przez ostatni rok zawsze starałem się prowadzić pismo zgodnie z Literą Prawa Prasowego i etyką dziennikarską, prezentując w kolejnych numerach poglądy różnych ludzi, opcji politycznych i klubów. Kilka materiałów prasowych przyniesionych do Redakcji można uznać było za teksty nienadające się do druku, gdyż były nieco obraźliwe. Wedle jednak opinii części składu redakcyjnego, iż Pismo powinno być ostre i dynamiczne często materiały te na pograniczu Prawa Prasowego zostały do druku przyjęte. Jak się jednak dowiedzieliśmy od czytelników, dla wielu część materiałów i polemik była przez nich nieakceptowana. Twierdzili "skończcie w końcu z tymi Listami i polemikami". Po roku wydawania Pisma, jako redaktor który poprzez swoje zaangażowanie i w części społeczną pracę włożył w Pismo wiele, jestem zadowolony i cieszy mnie fakt, iż Pismo się czytelnikom zaczęło podobać, że poprawił się obieg informacji na terenie gminy i że udało się zwiększyć nakład przez co również

poprawiła się promocja gminy. Negatywna ocena części radnych którzy mieli uwagi do Pisma, jest w tym momencie mniej ważna i nie obiektywna. Być może najwięcej do powiedzenia mieli Ci którzy nie wiele w swej kadencji parali się czynem a tylko na Sesjach słowami wykazywali popis swej władzy. Ich na szczęście ocenia wyborcy w przyszłych wyborach, natomiast redakcję oceniają czytelnicy mieszkańcy i szeroki krąg ludzi z zewnątrz. Póki co mam nadzieję, że Pismo znajdzie sponsorów i liczę na firmy z terenem Zakliczyna, które promując swoją działalność staną się stałymi sponsorami Pisma, którzy w dalszym ciągu pomogą Pismo utrzymać. Liczę również na przychylną nową Radę Gminy, która doceni wkład pracy redakcji. Ze swej strony pomimo wielu stresów i wyrzeczeń w czasie prowadzenia gazety, obiecuję wszystkim czytelnikom i sympatykom, że nie zostaną sami a obieg informacji gminnej nadal pozostanie. Dziś trudno powiedzieć w jakiej to będzie formie i pod jakim tytułem, lecz sukces przyświeca chęci do dalszej pracy i mobilizuje do dalszego działania.

Krzysztof Chmielowski



**SEJMIK SAMORZĄDOWY
WOJEWÓDZTWA TARNOWSKIEGO**

NAGRODA

dla Gminy ZAKLICZYN

za zajęcie V miejsca w Konkursie

Najlepsza Gmina Województwa Tarnowskiego w 1997r

Wojewoda Tarnowski

Aleksander GRAD

Przewodniczący
Sejmiku Samorządowego
Województwa Tarnowskiego
Maksymilian Floras



WOJEWODA TARNOWSKI
Aleksander GRAD

Tarnów, 20 maja 1998 r.

PAN
STANISŁAW CHROBAK
WÓJT GMINY
ZAKLICZYN

Na ręce Pana Wójty składam serdeczne gratulacje za inicjatywę i realizację imprezy „Wiosenny Jarmark w Zakliczynie”, która w założeniu służyć ma rozwojowi Gminy Zakliczyna i wielofunkcyjnemu rozwojowi wsi. Dążenie do rozwoju - to dowód troski osób za niego odpowiedzialnych o dobrobyt mieszkańców i coraz wyraźniejszy wizerunek Gminy na tle Województwa i całego Regionu Tarnowskiego.

Inicjatorom i Uczestnikom spotkania w Zakliczynie życzę szybkiej realizacji wszystkich celów mu przypisanych m.in. nawiązania owocnych kontaktów z firmami, inwestorami chcącymi swoim kapitałem przyczynić się do rozwoju Gminy i zawarcia wielu korzystnych kontraktów handlowych.

z poważaniem

WOJEWODA
Aleksander GRAD

Radość z sukcesów - ciąg dalszy

Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Janie Pawle II.

Laureatem tego pięknego, ciekawego, a zarazem niezwykłego konkursu jest Filip Perkowski - uczeń kl. VIII b Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Na szczeblu diecezjalnym zdobył IV miejsce. Zabrakło mu tylko 2 punktów, aby uczestniczyć w konkursie na forum ogólnopolskim. Mimo tego osiągnął wielki sukces.

O przebiegu konkursu opowiedział w trakcie rozmowy.

- Kto był organizatorem konkursu?

Konkurs został zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Civitas Christiana z Nowego Sącza.

- Czy konkurs dotyczył tylko biografii Ojca Świętego, czy obejmował również wiedzę o nauczaniu religijnym, moralnym i społecznym Papieża?

Trzeba było dokładnie znać biografię Papieża oraz fragmenty niektórych jego kazań.

- Jak przebiegał konkurs?

Odbывał się na szczeblu regionalnym, diecezjalnym i ogólnopolskim. W etapie regionalnym uczestniczyło 63 osoby. Dziesięć najlepszych osób dostało się do konkursu diecezjalnego, z którego tylko 3 laureatów zakwalifikowało się do "szczebla" ogólnopolskiego. Ja byłem czwarty.

- Które pytania sprawiły Ci trudność? Czy w ogóle były takie?

Raczej nie było takich pytań. Na wszystkie znałem odpowiedź, tylko na kilka z nich mniej dokładnie.

- Jak rozgrywany był konkurs na poszczególnych etapach?

Na szczeblu regionalnym trzeba było odpowiedzieć na 35 pytań w ciągu 45 minut. Zająłem I miejsce spośród 63 uczestników. Nie byłem pewny tylko jednego pytania - "W którym roku Jan Paweł II odwiedził KUL". Konkurs diecezjalny odbył się 23 maja w Nowym Sączu. W tym samym czasie czyli w ciągu 45 minut należało odpowiedzieć na 30 pytań. Pytania były trudniejsze. Trzeba było znać szczegóły z biografii Ojca Świętego, wiedzieć o podróżach Papieża, szczególnie do Polski, znać tytuły Encyklik oraz tematykę wygłoszonych kazań. Zdobyłem IV miejsce. Zabrakło mi 2 punktów aby zakwalifikować się do konkursu ogólnopolskiego.

- Czy żałujesz, że tylko różnica 2 punktów nie pozwoliła ci uczestniczyć na naj-

wyższym szczeblu tego konkursu?

Uważam, że osiągnąłem wielki sukces uczestnicząc w konkursie diecezjalnym.

- Czy wszystko wiesz o Ojcu Świętym?

Wszystkiego nie da się wiedzieć, ale to, czego się nauczyłem dobrze pamiętam.

- Z jakich materiałów korzystałeś przygotowując się do konkursu?

Uczyłem się z następujących książek:

"Kalendarium życia Karola Wojtyły" - księdza Bonieckiego,

"Dar i tajemnica" - Jana Pawła II,

"Wikary z Niegowici" - księdza Cieleckiego.

Poza tym czytałem książki opisujące podróż Ojca Świętego. Wiele najnowszych informacji o Papieżu znalazłem w czasopiśmie katolickich. Przeczytałem również wszystkie kazania Jana Pawła II z V Pielgrzymki do Polski.

- Kto zasiadał w jury?

Komisja konkursowa składała się z 3 osób: przedstawiciela Civitas Christiana, radia "Dobra Nowina" i radia "Echo".

- Co Cię skłoniło do uczestnictwa w konkursie?

Zawsze interesowałem się życiem Jana Pawła II. W klasie II i III przeczytałem o nim książki, które wywarły na mnie wielkie wrażenie. W tygodniku młodzieży katolickiej "Droga" znalazłem ogłoszenie o konkursie. Z propozycją wzięcia w nim udziału zgłosiłem się do księdza mgr Stanisława Steca, który ją zaakceptował. Ksiądz Stanisław załatwił wszystkie formalności - zgłosił mnie do konkursu oraz osobiście zawoził na eliminacje.

- Kto Ci pomagał przygotować się do konkursu?

Ksiądz Stanisław Stec pomagał mi w nauce.

- Jakie nagrody otrzymałeś?

Od Stowarzyszenia Civitas Christiana dostałem dyplom, a z Urzędu Gminy kwotę 100 zł na zakup książek. Z religii otrzymałem ocenę celującą.

- Do jakiej szkoły się wybierasz?

Do IV LO w Tarnowie. Wybrałem profil ogólny z poszerzonym programem informatyki. Informatyka też mnie bardzo interesuje. Nie zrezygnuję z zainteresowań Ojcem Świętym, Jego czynami, pielgrzymkami i nauczaniem. Będę startował w następnym konkursie, jeśli będzie taki zorganizowany.

Redakcja gratuluje pięknego sukcesu Laureatowi oraz ks. Stanisławowi.

Helena Lasota.

Jaka jesteś liryko!

Pod takim hasłem przebiegała Wojewódzka Olimpiada Polonistyczna, w której uczestniczyła Sabina Puławska - uczennica klasy VIII b Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Została finalistką, zajmując miejsce w pierwszej dziesiątce.

W krótkim wywiadzie opowiedziała o jej przebiegu.

- Czy w olimpiadzie polonistycznej uczestniczyłaś pierwszy raz?

Pierwszy raz wzięłam udział w kl. VII, zajęłam wówczas I miejsce w rejonie, ale brakło mi kilka punktów aby dostać się do konkursu wojewódzkiego. W obecnym roku szkolnym też zajęłam I miejsce w olimpiadzie rejonowej, zdobyłam odpowiednią ilość punktów i zakwalifikowałam się do finału wojewódzkiego.

- Jak zorganizowana była olimpiada polonistyczna?

Konkurs rozgrywany był na szczeblu rejonowym i wojewódzkim. Zakres tematyczny konkursu rejonowego obejmował wiedzę z teorii i historii literatury, znajomości lektur oraz umiejętności językowe, stylistyczne i ortograficzne. Trzeba było wypełnić tabelkę, poprawić w podanym tekście różnorodne błędy językowe, poprawnie wykonać ćwiczenie ortograficzne. Natomiast konkurs wojewódzki składał się z dwóch części. W pierwszej należało napisać wypracowanie, wybierając jeden z zaproponowanych tematów. Można było napisać wywiad z ulubionym poetą lub dokonać interpretacji wybranego wiersza z poezji Barańczaka, Miłosza, Szymborskiej, Różewicza, ks. J. Twardowskiego i innych. Część druga obejmowała pisemny test. Wśród różnorodnych poleceń na uwagę zasługiwało ułożenie zagadki polonistycznej związanej tematycznie z lekturami konkursowymi oraz wyjaśnienie znaczeń podanych frazeologizmów - np. "utościć kogoś w łyżce wody". Bystrej orientacji wymagały podane cytaty, które trzeba było przypisać do konkretnych utworów, podać ich tytuły i autorów. Za wypracowanie można było otrzymać 30 punktów, a za test 48 punktów. Wyniki konkursu ogłoszono na drugi dzień. Zabrakło mi kilka punktów, aby zostać laureatką. Uważam jednak, że miejsce w I dziesiątce jest też sukcesem.

- Jak przedstawiał się zakres tematyczny olimpiady?

Był bardzo szeroki, trzeba było umieć łą-

czyć wiadomości z literatury, filmu, muzyki, teatru i kultury. Należało przeczytać około 30 książek - lektur oraz różnych opracowań. Nie podano ich tytułów ani autorów. Sama musiałam sobie sporządzić bibliografię tych pozycji, poszukać w bibliotece i wypożyczyć. To coś nowego, uczy ucznia samodzielności i umiejętności szukania różnorodnych wiadomości i informacji. Taka umiejętność jest niezwykle ważna we współczesnym świecie. Uczeń musiał sobie poszukać w księgozbiorach bibliotecznych i wypożyczyć odpowiednie książki związane z tematem olimpiady. Nieodzowna była zatem pomoc nauczyciela. Taką pomoc miałam zapewnioną przez panią mgr Ewę Puławską-Lazarz, której serdecznie dziękuję.

Redakcja gratuluje Finalistce sukcesu.

Rozmawiała Helena Lasota

Relacja Agnieszki Mytnik z V sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Aby zdążyć na obrady Sejmu w dniu 1 czerwca wyjechaliśmy z Tarnowa o godzinie trzeciej rano. W Warszawie byliśmy o godzinie 7.30, a godzinę później staliśmy już przed budynkiem Sejmu. Przed wejściem do niego, każdy z nas otrzymał identyfikator. Od godz. 9.00 do 10.45 w sali Kolumnowej odbyło się spotkanie uczestników Sejmu Dzieci i Młodzieży z osobistościami życia społecznego i politycznego kraju. Byli przedstawiciele Rządu, Parlamentu i Prezydenta, a wśród nich Pan Mazowiecki, Pan Handke, Pan Geremek, Pan Czarnecki i inni. Były również Panie, które relacjonują obrady Sejmu: Iwona Maruszak i Katarzyna Kolenda - Zaleska. Rozdawali autografy, rozmawiali z nami, odpowiadali na pytania.

O godzinie 11.00, w fotelach poselskich zasiedli posłowie wybrani na podstawie prac pisemnych dotyczących wiodących tematów sesji Sejmu. Z każdego województwa ilość posłów była proporcjonalna do liczby uczniów szkół podstawowych i średnich. W przeddzień obrad pracowały 3 Komisje Sejmowe, wybrani Marszałkowie i Prezydium Sejmu.

Komisje wybrały z prac tematy do dyskusji, posłów sprawozdawców, posłów zabierających głos, opracowały treść oświadczeń i rezolucji.

Komisja I - "Polska - moją ojczyzną, wspólnym domem - Europa"

Komisja II - "Moje miejsce w zjednoczonej Europie"

Komisja III - "Europa moich marzeń".

Przed rozpoczęciem obrad, w imieniu Prezydenta powitała nas szefowa kancelarii Prezydenta. Odczytane zostały również listy z serdecznymi życzeniami od Klubu Parlamentarnego AWS, SLD, UW i PSL. Obrady odbywały się w 3 Komisjach, wokół wiodących tematów. Dyskutowaliśmy o reformie oświaty, o ocenie z zachowania i przedmiotów artystycznych, o maturach, o sytuacji niepełnosprawnych oraz ludzi starszych, o adopcji.

Obecni byli Marszałkowie Sejmu: Pan Maciej Płażyński, P. Marek Borowski i P. Król. "Za" lub odrzuceniem zgłaszanych wniosków nie głosowaliśmy przyciskami, ale przez podniesienie ręki. Głosy liczyli harcerze, a ich suma widoczna była na tablicy świetlnej. Było dużo kamer telewizyjnych oraz dużo gości i obserwatorów, którzy siedzieli na balkonach. Tarnowska 9 - osobowa grupa siedziała na miejscach AWS. Ja zajęłam miejsce 433 (posła Ryszarda Wawrzemewicza). 45 minut przed zakończeniem obrad, na sali zjawił się Premier Buzek wraz z dziećmi z Wierchosławic. Wygłosił do nas przemówienie. Powiedział, że w Sejmie Dzieci i Młodzieży nie ma podziału na lewicę, prawicę i centrum. Nie ma też podziału na województwa wschodnie, zachodnie, północne czy południowe. Każdy może siedzieć tam gdzie chce. Po odczytaniu tekstów rezolucji i zakończeniu obrad, zostaliśmy obdarowani dużymi paczkami słodyczy. Premier rozdawał uściski. Miałam zaszczyt przywitać się z nim i rozmawiać. Pytał z jakiej jestem miejscowości, z jakiego województwa, na który temat pisałam i czy chciałabym zostać prawdziwą posłanką do Sejmu.

Później był obiad. Nasza grupa nie miała zaszczytu jeść z Marszałkami Sejmu, bo zostaliśmy skierowani do kawiarni. Potem zwiedzaliśmy Starówkę. Do Tarnowa wróciliśmy o godz. 24.00. Za godzinę byłam w swoim domu.

Po wysłuchaniu relacji zadałam Agnieszce kilka pytań.

- Co Cię najbardziej zainteresowało w Sejmie?

Szczególną uwagę zwróciłam na czystość i na błyszczący biały marmur. Pracownicy Sejmu byli wobec nas bardzo mili. Najbardziej podobało się mi to, że byłam w Sejmie. Sala obrad jest okrągła i odnosi się wrażenie, że siedzi się w kuli. Wszystko było ciekawe i interesujące. Szkoda, że pobyt w Warszawie był bardzo krótki, trwał tylko jeden dzień.

- Czy zabrałaś głos w czasie obrad?

Miałam przygotowane przemówienie, ale z

braku czasu nie zaprezentowałam go.

- Czy w przyszłości chciałabyś zostać posłanką?

W tej chwili polityka, w szerokim tego słowa znaczeniu, nie interesuje mnie, ale w przyszłości chciałabym zostać posłanką. Najpierw muszę zdać egzaminy do Liceum Ekonomicznego w Tarnowie, potem ukończyć szkołę, dostać się na studia i dopiero wtedy pomyśleć o karierze politycznej.

- Co zmieniłabyś w Sejmie?

Po pierwsze, wprowadziłabym dyscyplinę, aby wszyscy posłowie w czasie obrad byli obecni na sali. Posłowie powinni debatować tylko na temat spraw związanych z krajem i narodem. Wszelkie ustawy i uchwały powinny być korzystne dla społeczeństwa. Nie pozwoliłabym aby dyskusja dotyczyła sporów politycznych.

Życzę Ci zatem sukcesów.

Helena Lasota

Redakcja prezentuje tekst przemówienia Agnieszki, który miał być zaprezentowany w czasie obrad V sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży.

**Panie Prezydencie, Panie Marszałku,
Panie i Panowie Ministrów!
Szanowne Koleżanki i Koledzy
(Posłowie)**

Mam zaszczyt przedstawić działalność Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie oraz jego wkład w idee zjednoczonej Europy.

Myślę, że tą cenną inicjatywę, jaką jest powstanie Towarzystwa Samarytańskiego warto pokazać szerzej oraz spróbować propagować w innych miejscowościach.

Uważam, że każdy rodzaj pomocy innym ludziom, zasługuje na uwagę, a Towarzystwo Samarytańskie to dowód na to, że pomoc tego typu jest bardzo potrzebna w trudnym okresie przemian gospodarczych i ustrojowych.

Inicjatywa pomocy ludziom starszym i wszystkim tym, którzy jej potrzebują zrodziła się w gronie osób związanych z Radą Sółecką w latach 91 i 92. Były to wówczas działania niesformalizowane i spontaniczne.

Następnie w roku 1993 Sąd Wojewódzki w Tarnowie zarejestrował Towarzystwo Samarytańskie imienia Jana Pawła II w Zakliczynie.

W początkowym okresie działalności postanowiono nieść pomoc głównie osobom starszym i opuszczonym. Tak oto na bazie byłej lecznicy weterynaryjnej przystąpiono do tworzenia domu opieki, który nazwano póź-

niej "DOMEM POGODNEJ JESIENI". Po gruntownym remoncie i przystosowaniu do wspomnianego celu nastąpiło otwarcie "DPJ - tu" oraz pojawili się pierwsi pensjonariusze.

Obecnie Towarzystwo liczy 58 członków (w tym 20 nauczycieli Szkoły Podstawowej w Zakliczynie) a swoją działalność skupia na następujących celach:

1. Propagowanie szeroko pojętej pomocy innym.
2. Niesienie pomocy we wszystkich sprawach osobo tego potrzebującym.
3. Uświadomienie społeczeństwu o ciężkiej na nim odpowiedzialności za innych, a zwłaszcza za ludzi starych, bezdomnych oraz dzieci z rodzin patologicznych i ubogich.
4. Wzbudzenie wśród młodzieży poczucia samarytańskiego obowiązku niesienia pomocy.
5. Współpraca ze wszystkimi instytucjami i organizacjami poprzez wymianę doświadczeń, popieranie ich działalności i wspólne przedsięwzięcia w zakresie niesienia pomocy.

Cele te Towarzystwo realizuje poprzez wprowadzenie stacjonarnego domu pomocy (DPJ - tu), w którym schronienie znaleźli ludzie starzy i bezdomni z upadłych gospodarstw rolnych, oraz z rodzin ubogich i patologicznych.

W 1997 r. przy Towarzystwie Samarytańskim utworzono koło Młodych Samarytan zrzeszające uczniów klas VII i VIII. Jestem członkiem Koła Młodych Samarytan. Zadaniem naszym jest aktywizacja młodzieży w niesieniu pomocy potrzebującym, jak również udział w bieżących działaniach Towarzystwa.

W celu realizacji zadań statutowych Towarzystwo nawiązało szereg kontaktów z instytucjami, fundacjami krajowymi i zagranicznymi, którym bliska była idea samarytańska. W wyniku tych działań Towarzystwo współpracowało z fundacją PHARE, fundacją im. Rataja, fundacją SOS oraz z niemiecką organizacją Arbeiter Samariter Bund (ASB) i innymi. Szczególnie rozwinęła się współpraca z ASB. Honorowy patronat nad tymi działaniami objęła żona konsula generalnego Niemiec w Krakowie pani Elisabeth Holscher Langner.

Tego typu kontakty pozwoliły na skuteczniejsze udzielanie pomocy innym, a nam, młodym ludziom z różnych krajów jednożyć się wokół wspólnej idei.

Towarzystwo ASB posiada również sekcję młodzieżową, z którą nasza grupa Młodych Samarytan zamierza nawiązać kontakty. Myślę, że ten rodzaj współdziałania znakomicie zniweluje wyniki z przeszłości stereotypy i uprzedzenia funkcjonujące w świa-

domości Polaków czy Niemców.

Wspólna idea może być bazą do współpracy i lepszego zrozumienia ludzi, którym nie są obce takie wartości jak: Bezinteresowna pomoc, współczucie innym oraz chęć "podania dłoni" tym, którym się z różnych względów nie powiodło.

W czasie pamiętnej, lipcowej powodzi z ubiegłego roku Towarzystwo aktywnie włączyło się w działania mające pomóc ludziom, którzy wówczas ucierpieli. Mogliśmy wtedy liczyć na naszych niemieckich przyjaciół, którzy wobec tego faktu nie pozostali obojętni - przekazując dużą pomoc materialną dla mieszkańców naszego województwa i sąsiednich.

Swoje uznanie dla naszej działalności wyraził nieżyjący już Minister Pracy i Spraw Socjalnych Andrzej Bączkowski oraz Pierwszy Prezes Sądy Najwyższego Rzeczpospolitej Profesor doktor habilitowany Adam Strzembosz.

To wspólne działanie zarówno w przypadkach kataklizmów żywiołowych jak i codzienna pomoc ludziom pozwoliły zacieśnić kontakty z ASB, zbliżyć się do siebie i nawiązać szereg przyjaźni z niemieckimi rówieśnikami.

Myślę, że ta forma współpracy z organizacjami o podobnym charakterze z innych krajów musi zaistnieć, aby rzeczywiste zjednoczenie krajów europejskich mogło dojść do skutku. Oprócz ewidentnych korzyści gospodarczych jakie Polska osiągnie wstępując do Unii Europejskiej ważne będą wspólne, uniwersalne wartości, na których moim zdaniem powinna się oprzeć przyszła zjednoczona Europa.

Agnieszka Mytnik.

Szkoła w Paleśnicy zasługuje na Gimnazjum

Coraz większe emocje budzi proponowana reforma oświaty. Toczy się ożywiona dyskusja publiczna, w ramach której analizuje się aktualny stan oświaty, jej potrzeby, proponowane kierunki rozwoju, dotychczasowe porażki i osiągnięcia. Postanowiłam się więc przekonać, co reforma oświaty może oznaczać dla szkół wiejskich, jak może przebiegać "konfrontacja" założeń reformy z często trudną "szkolną" rzeczywistością. Oto krótki reportaż z wizyty w Szkole Podstawowej w Paleśnicy.

Szkoła mieści się w budynku niegdyś ładnego dworku, który w 1956 r. został zagospodarowany na potrzeby oświatowe. Znajduje się ona na terenie Olszowej (po lewej stronie przy trasie Zakliczyn - Gródek n/D).

Niewielkie wzgórze, na którym widnieją resztki parku z pięknymi okazałymi drzewami, które przypominają o dawnej świetności i pięknie. Teraz budynek dworku, na skutek zabiegów adaptacyjnych został "okaleczony" i zeszepeczony rysą budownictwa lat 60 - tych.

Szkoła Podstawowa w Paleśnicy, a na terenie Olszowej, jest dla wielu mieszkańców powodem niepotrzebnych niesnasek - poinformował mnie Dyrektor - mgr Sylwester Gostek. Powiedział, że budynek wymagania oświatowe. Na dzień dzisiejszy jest najgorszy na terenie całej gminy Zakliczyn. Stare, wysokie pomieszczenia, z piecami kaflowymi, trudno w zimie ogrzać. Brak jest właściwego węzła sanitarnego, brak szatni, ciemne i zagrzybione pomieszczenia, to wszystko stwarza trudne i bardzo ciężkie warunki pracy. Stąd, między innymi, od wielu lat planowana i "odkładana" budowa nowej szkoły. W 1992 r. powstał Komitet Budowy Szkoły w Paleśnicy. Po pierwszych próbach, po wielu sporach lokalnych (nie ukrywam), podjęto z udziałem radnych decyzję lokalizacji szkoły w Paleśnicy. Budowa została zlokalizowana na miejscu wcześniej istniejącej szkoły podstawowej.

Budowę rozpoczęto, wreszcie szkoła przestała istnieć w sferze planów i zamierzeń, a stała się konkretnym, w dalszym ciągu realizowanym budynkiem. Jest to obiekt ładny i okazały. Potwierdzają to nawet kierowcy przejeżdżający tą trasą. Pierwszy etap budowy - stan surowy, jest już zakończony, oprócz sali gimnastycznej - poinformował Pan Dyrektor. Podkreślił duży udział mieszkańców Paleśnicy, Borowej, Jamnej i części mieszkańców Bujnego. Mam nadzieję, że mieszkańcy Olszowej zaakceptują w przyszłości tę lokalizację, bo przecież innej możliwości nie ma, aby dzieci uczęszczały do szkoły gdzie indziej.

Nowa szkoła jest szkołą na miarę XXI wieku. Posiada duże, przestronne i widoczne sale przedmiotowe, odpowiednie zaplecze kuchenne, bibliotekę wraz z czytelnią, pracownię informatyki oraz pracownię języków zachodnich. W budynku szkoły zlokalizowane jest również przedszkole. Do wykonania pozostało jeszcze 60% zamierzeń. Potrzebne są duże środki finansowe, gdyż te, które dotychczas otrzymaliśmy z budżetu Gminy, z Kuratorium Oświaty oraz z dobrowolnych wpłat i pracy mieszkańców skończyły się. W obecnym roku budżetowym, żadnych planów nie będziemy realizować. Liczymy na wsparcie finansowe wielu fundacji, o które wraz z Wójtem - Panem Stanisławem Chrobakiem usilnie zabiegamy. Nowa szkoła będzie spełniać warunki do stworzenia i uruchomienia gim-

nazjum. Decyzja zależeć będzie od Rady Gminy. Wydaje się jednak, że tak piękny budynek, aż prosi się aby zlokalizować w nim gimnazjum. Kolejnym atutem za gimnazjum jest to, że Paleśnica zawsze uważana była za swego rodzaju centrum południowej części Gminy.

Sprawa kadry nauczycielskiej, która obecnie pracuje i mogłaby pracować w przyszłej zreformowanej szkole - (powszechnej i gimnazjum), wydaje się sprawą do załatwienia. 60% obecnego Grona Nauczycielskiego posiada wyższe, specjalistyczne wykształcenie. Resztę można by pozyskać ze szkół, które należałyby do przyszłego gimnazjum. To nie jest żaden problem blokujący utworzenie gimnazjum.

Obawy, czy znajdą się chętni do gimnazjum w Paleśnicy są zbędne. Myślę, że będą chętni, bo my ich pozyskamy ofertą pięknego budynku, niezłej kadry i w miarę niedużej szkoły, która przy dwóch oddziałach gimnazjum pozwoli na racjonalne wykorzystanie budynku i kadry, a jednocześnie stworzy dobre warunki dla dzieci i młodzieży, które do obwodu przyszłego gimnazjum w Paleśnicy mogłyby należeć.

Do czasu wprowadzenia reformy oświatowej nowa szkoła będzie przygotowana. Planujemy, że budynek nowej szkoły oddany będzie około 2000 r. Zatem istniałaby możliwość utworzenia 2 klasy gimnazjum już w nowym budynku. Poza tym, równocześnie z funkcjonowaniem normalnej szkoły, planujemy uruchomienie tzw. "zielonej szkoły". Dzięki niej można będzie uzyskać nowe źródła dochodu na utrzymanie szkoły.

Myślę, że jest to sprawa realna ze względu na piękną okolicę, lasy, czyste powietrze i czystą wodę. Walory krajobrazowe i klimatyczne będą zachętą dla organizatorów "zielonych szkół".

Uważam również, że kontakty z takimi szkołami z różnych miast Polski oddziaływać będą w pozytywny sposób na funkcjonowanie szkoły i poziom nauki w Paleśnicy.

Następnie Pan Dyrektor przedstawił pracę dydaktyczno - wychowawczą szkoły. Jak się dowiedziałam, w szkole pracuje 16 nauczycieli. W skład Grona Nauczycielskiego wchodzi również Ksiądz. Do szkoły uczęszcza 192 uczniów. Jest to od kilku już lat malejąca liczba. Był czas, kiedy do szkoły uczęszczało 300 uczniów. W szkole prowadzona jest również zerówka - do której uczęszcza 15 dzieci. Pomimo trudności lokalowych, praca dydaktyczno - wychowawcza wykonywana jest jak najlepiej. Pod względem poziomu nauczania uczniowie są dobrze przygotowani. Wybierają dalszą naukę w szkołach średnich w Tarnowie. Wie-

lu uczniów kształci się w ZSZ w Zakliczynie, nie tylko ze względu na sytuację materialną, ale również na bogatą ofertę szkoły w kształceniu zawodowym i ogólnym.

Dzięki wsparciu finansowemu Pana Wójta i Urzędu Gminy, w szkole wprowadzono naukę języka angielskiego. Dwa lata temu powstała nowoczesna pracownia informatyczna, której opiekunem jest mgr Andrzej Niemiec. Powstanie pracowni było możliwe dzięki staraniom w zdobyciu funduszy spoza Urzędu Gminy. Udało się, z uzyskanych funduszy wyremontowaliśmy pomieszczenie na pracownię oraz zakupiliśmy komputery, niezbędny sprzęt i oprogramowanie. W chwili obecnej dysponujemy 8 kompletami pracującymi w sieci z serwerem na bazie dwuprocessorowej maszyny Pentium II, drukarką, skanerem i modemami. Niezmiernie szybki rozwój informatyki sprawia, że istnieje potrzeba ciągłego doskonalenia i zróżnicowania metod nauczania, aby uczniowie prezentowali możliwie wysokie umiejętności i najnowszą wiedzę z tej dziedziny. Na zajęciach z podstaw informatyki uczniowie poznają budowę i obsługę komputera, systemy operacyjne (w tym dla zainteresowanych dostępny jest również K IV i X), podstawowe aplikacje takie jak: edytory tekstu, grafiki, arkusze kalkulacyjne, bazy danych oraz szereg programów użytkowych i edukacyjnych.

W odniesieniu do nauki programowania uczony jest w naszej szkole jeden z najpopularniejszych języków, mianowicie Pascal. Język ten umożliwia wyrabianie umiejętności precyzyjnego, jednoznacznego formułowania myśli i zapisu jego algorytmu w formie programu, co przydaje się nie tylko na lekcjach informatyki.

Szkoła nasza dysponuje węzłem Intranetu (wewnętrzny Internet) z serwerem WWW i pocztą elektroniczną. Posiadamy także dostęp do Internetu, z którego, ze względu na wysokie koszty, rzadko korzystamy.

Należy podkreślić, że Internet jest narzędziem mogącym wyrównać szansę w dostępie do wiedzy, informacji młodzieży uczącej się w szkołach wiejskich i małych miastach. Dalszy rozwój infrastruktury informatycznej w naszej szkole, jest ściśle uwarunkowany od kolejnych nakładów finansowych, a tych mam nadzieję, że nie zabraknie.

Zainteresowanie uczniów informatyką i elektroniką ciągle wzrasta. Dowodem jest udział uczniów w Wojewódzkim Konkursie Techniki. Mamy dwóch Laureatów - Paweł Piechnik zdobył I miejsce, a Paweł Wysocki IV miejsce.

Od wielu lat szkoła ma tradycje w konkursach przedmiotowych z j. polskiego, fizyki, a w ostatnich dwóch latach z techniki.

Bierzemy również udział we wszystkich konkursach organizowanych przez GCK w Zakliczynie.

W szkole działają różne kółka i organizacje: Szkolne Koło Turystyczne, Liga Ochrony Przyrody, ZHP. Powstał również Szkolny Klub Sportowy, który z Parafialnym Klubem Sportowym organizuje zawody sportowe. Sukcesy w tej dziedzinie będą widoczne w niedługim czasie.

W zakresie funkcji opiekuńczej możemy się poszczycić zorganizowaniem bezpłatnego dożywiania dla 30 dzieci, dzięki funduszom Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zakliczynie i w Gródku n/D.

W innych okresach korzystamy z Fundacji SOS, z dotacji Banku Spółdzielczego w Zakliczynie, Koła Łowieckiego "Sokół" oraz z funduszy Komitetu Rodzicielskiego. Istnieje potrzeba objęcia pomocą materialną większej liczby uczniów, gdyż szkoła funkcjonuje w dość biednym środowisku. Wiele wielodzietnych rodzin ma problemy z zaspokojeniem podstawowych potrzeb swoich dzieci. Warunki materialne ograniczają aspiracje edukacyjne niektórych dzieci. Do sukcesów należy zaliczyć pozyskiwanie środków finansowych z "zewnątrz", bez nich trudne byłoby funkcjonowanie szkoły.

Dobrze układa się współpraca z Gminą. Chociaż Wójt pochodzi z Paleśnicy, to tak samo traktuje każdą inną placówkę oświatową na terenie Gminy.

Dobra jest też współpraca ze środowiskiem lokalnym, nie ma większych konfliktów. Obserwuje się jednak malejące zainteresowanie rodziców osiągnięciami swoich dzieci.

Do porażek zaliczamy nie podejmowanie przez niektórych uczniów nauki po ukończeniu Szkoły Podstawowej. I mimo, że szkoła nie jest za to odpowiedzialna, my przyjmujemy to jako porażkę - stwierdził Pan Dyrektor. Ubolewam również nad tym, że szkoła nie jest w stanie zaspokoić wszystkich innych potrzeb, których oczekuje środowisko. Czynimy to, ale ze względu na "szczupłość" środków finansowych nie mamy możliwości tego zrealizować. Myślimy również odnowić kontakty z byłymi Nauczycielami, dzisiaj przebywającymi na zasłużonej emeryturze. Uważam, że mogą służyć pomocą w pracy szkoły.

Mam nadzieję, że z każdym następnym rokiem będzie więcej sukcesów, a mniej porażek. Wtedy będzie można mówić o skuteczności reformy oświatowej.

Rozmawiała Helena Lasota

Elektronicy XXI wieku.

Laureatami Wojewódzkiego Konkursu Techniki w Tarnowie zostali dwaj uczniowie Szkoły Podstawowej w Paleśnicy.

Paweł Piechnik - najlepszy w województwie, zdobył I miejsce.

Paweł Wysocki - otrzymał IV miejsce.

Obaj są uczniami klasy ósmej. W Konkursie Techniki uczestniczyli pierwszy raz i okazali się najlepszymi. Sukces zawdzięczają nie tylko swoim zdolnościom, ale również nauczycielowi informatyki Panu mgr Andrzejowi Niemcowi. Obydwaj zgodnie stwierdzili, że bez Jego pomocy nie odnieśli tak wspaniałego zwycięstwa.

A co powiedzieli o sobie, odpowiadając na zadane pytania.

- Które przedmioty najbardziej lubicie?

Paweł P. - Moimi ulubionymi przedmiotami jest informatyka, matematyka i wychowanie fizyczne.

Paweł W. - Najbardziej interesuje mnie informatyka, fizyka i wychowanie fizyczne.

- Technika w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, kojarzy się z manualnymi zdolnościami, zręcznością, fachowością i precyzją. Startując w konkursie trzeba było mieć przysłowiowe "złote ręczki"?

Paweł P. - To była olimpiada techniki z elektroniką. Nie chodziło o to, aby wykonać jakąś konkretną pracę posługując się młotkiem czy pilnikiem. Trzeba było z gotowych elementów zrobić "nowy układ". W tym względzie potrzebna jest fachowość, precyzja, czyli te "złote ręczki".

Paweł W. - To był konkurs wymagający wiedzy z fizyki, matematyki, informatyki i elektroniki.

- Jak przebiegał konkurs?

Paweł P. - Najpierw braliśmy udział w Regionalnym Konkursie Techniki, który odbył się w Tarnowie. Aby się zakwalifikować do konkursu trzeba było wykonać prace, które oceniała Komisja i przyznawała punkty. Maksymalnie można było ich otrzymać 20. Później, każdy z nas musiał rozwiązać 60 zadań testowych w ciągu 90 minut. W sali, przy wyznaczonym stoliku, każdy siedział pojedynczo.

- Jakie prace wykonaliście?

Paweł P. - Ja zrobiłem "eko - zasilacz".

Paweł W. - Ja wykonałem detektor gazu.

- Z jakich materiałów wykonaliście te urządzenia?

Paweł W. - Z elementów kupionych w sklepach skonstruowaliśmy nowe układy. Wykonane prace zostały bardzo wysoko ocenione. Obaj otrzymaliśmy maksymalną ilość

punktów. Sumą uzyskanych punktów zakwalifikowaliśmy się do konkursu wojewódzkiego.

- Jak wyglądał konkurs wojewódzki?

Paweł P. - Odbył się w budynku Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Tarnowie. Uczestniczyło 14 finalistów. Testy pisaliśmy razem z grupą informatyki.

Paweł W. - Test był bardzo trudny, składał się z 63 pytań, na które należało odpowiedzieć w ciągu 90 minut.

Paweł P. - Trzeba było bardzo dużo umieć z matematyki, fizyki, elektroniki, techniki i informatyki. Najważniejsza była umiejętność łączenia posiadanych wiadomości oraz praktycznego ich wykorzystania.

- Kiedy zostały ogłoszone wyniki?

Paweł P. - Tego samego dnia, po dwóch godzinach przerwy, w czasie której Komisja poprawiała testy.

- Jakie otrzymaliście nagrody?

Paweł W. - Dostaliśmy dyplomy i książki.

- Jak długo przygotowywaliście się do konkursu?

Paweł P. - Od czerwca ubiegłego roku.

Paweł W. - Od września ubiegłego roku.

- Ile czasu poświęciliście na wykonanie prac?

Paweł P. - Około jednego miesiąca, a w przeliczeniu na godziny to około 25.

Paweł W. - Bez pomocy pana mgr Andrzeja Niemca nie wykonalibyśmy sami tej pracy.

- Jak przyjęto Wasze zwycięstwo w szkole?

Paweł P. - Wszyscy cieszyli się - Uczniowie i Nauczyciele. Gratulowali nam sukcesu.

Paweł W. - Najbardziej zadowolony był pan Dyrektor - mgr Sylwester Gostek i pan mgr Andrzej Niemiec.

- Do czego służą wykonane przez Was urządzenia?

Paweł P. - Eko-zasilacz służy do ładowania akumulatorów urządzeń elektronicznych. Można też bezpośrednio zasilac urządzenia, które nie potrzebują wysokiego napięcia do swego działania.

Paweł W. - Detektor gazu służy do wykrywania ulatniającego się gazu. Butli gazowych używa się coraz częściej w samochodach i przyczepach kempingowych. W chwili jakiejś awarii spowodowanej ulatnianiem się gazu, włącza się detektor i informuje o tym. Obydwa urządzenia są "ekologiczne" i chronią środowisko naturalne.

- Czy takie urządzenia były już wykonywane?

Paweł P. - Moja praca nie była wcześniej wykonywana. Były podobne, ale takiego urządzenia jak moje, nie było.

Paweł W. - Moja praca jest inna od wcze-

śniej wykonywanych. Takiej samej też nie było.

- Kto Was przygotował do konkursu?

Paweł P. i Paweł W. - Do konkursu przygotowywał nas nauczyciel informatyki pan mgr Andrzej Niemiec, któremu serdecznie dziękujemy. Dziękujemy również panu Dyrektorowi za opiekę, pomoc i umożliwienie nam wzięcia udziału w olimpiadzie.

Obydwaj uzdolnieni chłopcy będą uczniami Technikum przy Zespole Szkół Technicznych w Tarnowie. Wybrali kierunek - "maszyny i urządzenia cyfrowe". Mają wielkie możliwości, aby w XXI w. rozszerzyć zakres elektroniki, informatyki i techniki. Na zakończenie rozmowy dowiedziałam się, że szkoła po raz drugi uczestniczy w tego rodzaju konkursie. W zeszłym roku laureatem został Wojtek Jędrzejek.

Redakcja "Głosiciela" gratuluje wspaniałych sukcesów Laureatom, Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu.

Wywiad przeprowadziła
Helena Lasota

"Mała" demokracja w Szkole Podstawowej w Paleśnicy

W niedługim czasie Polska będzie członkiem Unii Europejskiej, ale zanim to nastąpi, musimy się jeszcze wiele nauczyć - przede wszystkim wspólnego działania, współdziałania i odpowiedzialności za dokonane wybory.

Młodzi Polacy muszą już w szkole poznawać zasady funkcjonowania podstawowych instytucji demokratycznych takich jak samorządność czy demokratyczne wybory. Praktyczną formą poznawania reguł demokracji jest działalność Samorządów Uczniowskich.

O pracy i roli samorządu Uczniowskiego rozmawiałam z opiekunką - Panią mgr Izabelą Górską, przedstawicielkami Zarządu SU - Agnieszką Martyką z kl. VIII, Katarzyną Piotrowską z kl. VI oraz z Dyrektorem szkoły mgr Sylwestrem Gostkiem.

- O czym decyduje Samorząd Uczniowski w szkole?

Agnieszka - SU realizuje plan pracy, który został zatwierdzony przez całą społeczność uczniowską. Najważniejsze jego zadania

dotyczą poziomu nauczania i zachowania uczniów, pomocy w nauce dzieciom z młodszych klas, pomocy ludziom starszym, organizacji różnorodnych konkursów, uroczystości szkolnych i środowiskowych, spotkań z Gronem Nauczycielskim i z Uczniami. Samorząd ma wpływ na oceny uczniów z zachowania gdyż nasi przedstawiciele biorą udział w konferencjach klasyfikacyjnych. Mamy możliwość poręczenia za uczniów, którym grozi najniższa ocena z zachowania. Taki przypadek mieliśmy, poręczyliśmy za kolegę, wzięliśmy go w opiekę. Bardzo szybko poprawił swoje zachowanie. Mamy również wpływ na poziom nauczania, organizując różne konkursy przedmiotowe. Z okazji Dnia Dziecka ogłosiliśmy konkurs na najbardziej i najciekawsze opowiadanie fantastyczne. Wzięło w nim udział 13 osób. Pierwsze miejsce zdobyła Grażyna Górka z kl. V. Staramy się również poprawić aktywność na lekcjach. samorząd decyduje o wszystkich imprezach szkolnych, zatwierdza plany pracy innych organizacji uczniowskich, reprezentuje szkołę na uroczystościach i na zewnątrz. Uczniowie mają wpływ na wybór opiekuna SU. Pan Dyrektor i Grono nauczycielskie liczą się z głosem Samorządu. Nie zdarzył się przypadek odrzucenia postulatów uczniowskich. Niektóre propozycje związane z "pieniędzmi", realizowane były w późniejszym terminie, gdyż Pan Dyrektor starał się je w jakiś sposób zdobyć. Czasem ich nie "znalazł", dlatego zgłaszane propozycje nie zostały zrealizowane.

- Jaką rolę pełni samorząd w środowisku uczniowskim?

Katarzyna - Mamy "posłuch" u uczniów. Nie wszyscy, ale większość Koleżanek i Kolegów akceptuje nasze działania. Uczniowie realizują nasze polecenia, biorą udział w konkursach i w imprezach na rzecz szkoły, środowiska i dzieci. Ostatnio uczestniczyliśmy w akcji zbierania pieniędzy dla Fundacji "Wszystko dla dzieci". Organizujemy spotkania z uczniami i rozmawiamy o ich problemach. Stwarzamy taką sytuację i atmosferę aby nie bali się z nami rozmawiać i mówić o swoich "bólach", związanych z życiem szkolnym. Niektórzy uczniowie boją się powiedzieć "swojego zdania" Nauczycielom, dlatego zwracają się do nas. Traktujemy ich po koleżeńsku. Jesteśmy wi doczni i znani nawet przez najmłodsze dzieci. Niektórym z nich pomagamy w nauce. Wśród uczniów panuje życzliwość i wzajemna tolerancja. Szczególną opieką otoczyli-

śmy naszą, niepełnosprawną Koleżankę. Pomagamy uczniom, mającym trudności w nauce. Szkoła dobrze funkcjonuje, bo wszyscy razem współdziałamy - Samorząd, Dyrektor, Grono Nauczycielskie i Rodzice. Oprócz tego, Samorząd prowadzi rejestr "słabych" i "silnych" stron pracy szkoły. Ustala, jakie podjąć działania aby zlikwidować "słabe strony", a jak wzmocnić te "dobre". Czynimy to na spotkaniach z Dyrekcją, Nauczycielami i Rodzicami.

- Co dobrego dzieje się w Waszej szkole?

Agnieszka. Na uwagę zasługują zajęcia pozalekcyjne, różnorodne kółka zainteresowań, w których mogą brać udział wszyscy chętni. Pozytywnym działaniem jest również to, że przedstawiciele Samorządu pomagają Wychowawcom w pracy. Po lekcjach dokonują drobnych napraw sprzętu szkolnego oraz pomagają uczniom w nauce. W szkole jest możliwość zwierzenia się zaufanemu Nauczycielowi, podzielenia się z nim swoimi problemami i trudnościami. Każdy taki uczeń zostaje wysłuchany, w miarę możliwości otrzymuje pomoc oraz ma zapewnioną dyskrecję. Poza tym, wszystkie działania (konkursy, spotkania i uroczystości) organizowane są na wysokim poziomie. Nasi uczniowie zdobywają również wysokie miejsca w konkursach i olimpiadach wojewódzkich

- A jakie są "słabe strony" pracy szkoły.

Katarzyna. Zdarza się czasem niewłaściwy stosunek uczniów do nauczycieli. Nie wszyscy, którzy powinni, wyrażają chęć uczestniczenia w konkursach. Niektórzy, zbyt późno zaczynają się solidnie uczyć. Część uczniów czyta tylko lektury, nie pożyczają w bibliotece innych książek i opracowań aby poszerzyć swoje wiadomości. Zdarzają się też czasem niewłaściwe zachowania uczniów. Mamy małe sale lekcyjne, małą salę gimnastyczną, mało środków dydaktycznych i nowoczesnych pomocy naukowych. "Ujemne strony" staramy się zmniejszać lub likwidować, ale na "finanse" dla szkoły wpływu nie mamy.

Praca w Samorządzie jest zaszczytem, ale wymaga ogromnego wysiłku, aby wszystkie działania dawały większy skutek.

Na zakończenie rozmowy, Agnieszka i Katarzyna poinformowały mnie, że bardzo dużo mogły zrobić dzięki pomocy Opiekunki SU, Pana Dyrektora i Grona Nauczycielskiego.

A co o pracy Samorządu powiedziała

Pani mgr Izabela Górka.

Stwierdziła, że Samorząd Szkolny to uczestniczenie uczniów w całokształcie pracy szkoły, a także rozwiązywanie spraw własnych poprzez wyłonioną przez uczniów i spośród nich samych reprezentację lub w sposób bezpośredni. W zależności od tego, czym uczniowie danej klasy, szkoły zajmują się bezpośrednio lub za pośrednictwem swego przedstawiciela, a więc co planują, organizują, kontrolują i oceniają - można mówić o ich działaniu samorządowym, czyli samorządności zarówno dydaktycznej, wychowawczej czy opiekuńczej. Samorządność ta przejawia się w różnych bezpośrednich i pośrednich działaniach uczniów - np. organizacyjnych, porządkowych, socjalnych, rekreacyjnych, twórczych, reprezentacyjnych czy środowiskowych.

Zadania realizowane przez Samorząd Szkolny można podzielić na 4 zasadnicze grupy.

1. Zadania organizacyjno - porządkowe dotyczą dyżurów oraz załatwiania bieżących spraw klasy.
2. Zadania w zakresie reprezentowania ogółu uczniów i interwencji sprowadzają się do przedstawiania Wychowawcom i Dyrekcji spraw i problemów uczniowskich. Obejmują również obronę ucznia, udział w wystawianiu ocen ze sprawowania oraz pomoc koleżeńską w nauce.
3. Zadania rekreacyjne związane są z organizacją wycieczek i imprez szkolnych.
4. Do zadań środowiskowych można zaliczyć prace użyteczne na rzecz szkoły oraz swojej miejscowości.

Samorząd Szkolny to demokracja przez uczestnictwo, to partnerstwo. Szkoła powinna być wspólnym dziełem nauczycieli i uczniów, a nie wynikiem odgórnych zarządzeń władz administracyjnych i zewnętrznego systemu kontroli i oceny, w którym zarówno uczniowie, jak i nauczyciele są traktowani instrumentalnie. Aby Samorząd spełnił swoją rolę, muszą być dobrze rozumiane jego idee. Na zakończenie spotkania Dyrektor szkoły mgr S. Gostek powiedział, że najważniejszym celem pracy w S.U jest przygotowanie młodych ludzi do demokracji, do form życia w demokracji. Wraz z Gronem Nauczycielskim i Rodzicami Samorząd tworzy wspólny plan działań, który później razem jest realizowany. Razem podejmują decyzję wyboru działań i biorą na siebie odpowiedzialność za ich realizację. Świadomy wybór działań, to właśnie prawdziwa demokracja.

Helena Lasota.

Żyła, poświęcając się innym i Bogu

Od wielu lat była osobą godną zainteresowania, swą chrześcijańską postawą mogła zadziwiać innych. Jej pobożność, dobroć i skromność zauważyć mógł każdy. Przeprowadzając rozmowę z panią Agatką Gucwą w kwietniu, nie przypuszczałem, że jej wspomnienia z życia będą jej ostatnimi.

W czasie naszej rozmowy zauważyć można było u pani Agaty Gucwy pomimo 88 lat pełną sprawność umysłu i biegłość w rozumowaniu. Jak sama powiedziała będzie żyła dopóki serce będzie zdrowe, a jak na razie, to nie narzeka i czuje się dobrze.



Kilka tygodni później z przykrością dowiedziałem się o śmierci "Agatki" (tak potocznie wielu o Niej mówiło). Po przeprowadzeniu wywiadu mogę stwierdzić iż jej życie było ciężkie. Okresami było drogą przez mękę, która spotykała Ją w różnych okolicznościach, lecz dzięki jej modlitwie i mocnych fundamentach wiary dożyła w zdrowiu tak sędziwego wieku.

Urodziła się w lutym 1910 roku w biednej rodzinie w Jamnej. **Na moje pytanie: czy pamięta coś z lat młodości i co było przyczyną tak małego wzrostu, bez dłuższego zastanawiania pani Agatka rozpoczęła opowiadać mi historię swojego życia.**

A.G. - Gdy miałam 4 lata poszłam z mamą do kościoła. Była piękna pogoda, był kwiecień, mama ubrała mi cienką bluzeczkę i krótką sukieneczkę. Po nabożeństwie zrobiła się straszna zawierucha, zaczął sypać śnieg i zrobiło się ciemno, a tu do domu trzeba było iść. Cała wtedy przemokłam i prze-marzłam, za dwa dni zeszytniała mi ręka i dostałam zapalenia. Nie było lekarzy, mama sama leczyła mi rękę i okładała ją jajkiem. Nic się nie poprawiało przez trzy miesiące, gorączka była wielka, dopiero po kilkunastu miesiącach ustąpiła, lecz po tym zapaleniu przestałam rosnąć. Później chorowa-

łam jeszcze długo i nie chodziłam do szkoły, dlatego pisać nie umiem, czytać nie umiem, tylko modlić się umiem.

Siostra nauczyła mnie tylko się podpisać. Bardzo lubię siostrę i kochałam mamusię. Mama się rozchorowała i przy mnie umarła. Miałam dużo rodzeństwa, ale również poumierali - było nas w domu dziesięcioro. Dzięki temu, że miałam rentę robiłam mamusi i siostrze nagrobek w Paleśnicy. Sobie też zrobiłam.

K.Ch. - Jak Pani ocenilaby swoje życie - co Pani robiła w ciągu tych przeżytych lat?

A.G. - W życiu ciężko pracowałam, ale niczym nie gardziłam, robiłam co się dało. W wieku 16 lat poszłam na służbę bawić dzieci, co dzieci podrosły to zmieniałam rodzinę, a w miedzy czasie wracałam do domu. Byłam też u pana Wyleżyńskiego, tam były noclegi, to trzeba było łóżka ścielić i pomagać w kuchni. Wyleżyński był

dobrym człowiekiem, ludziom pomagał i pisma pisał. Pani Wyleżyńska zajmowała się domem, rozchorowała się na serce i zmarła. Kilka lat później Wyleżyńskiego zawiąło i rozchorował się na płuca, był w szpitalu i tam umarł. Mieszkalam tam jeszcze, jak umarli, później przeprowadziłam się do pani Flakowiczowej. Jak wyprowadzili się lokatorzy z domu p. Kunowej poprosiłam ją i zgodziła się i tak do dziś tam mieszkam. Pewnego razu poznałam Marysię ze Słonej i wzięłam ją do domu i dziś mieszkamy razem dlatego się nie nudzi. Marysia robi zakupy i do domu je przynosi. Modlę się o zdrowie dla wszystkich i dla Marysi. Raz bolało ją gardło i była chora, prosiłam Pana Jezuska, żeby Marysia nie umarła, bo było by mi smutno, na drugi dzień Marysie gardło nie bolało i była zdrowa.

Innym razem szłam na odpust do Klasztoru, zaczęło kropić i się chmurzyć, modliłam się "Panie Jezusku, daj pogodę bo idę do kościoła i nie mam para-

sola". Nagle wszystko ucichło i sama się dziwiłam, że Pan Bóg mnie wysłuchał.

K.Ch. - Od kilku lat widzę codziennie i w zimie i w lecie chodzi Pani do kościoła. Nieraz jest ciemno, zimno czy nie boi się Pani czasami tak późno wracać? Czy ma Pani Agatka na tyle siły?

A.G. - Czuję się dobrze i jestem zdrowa. Siły nieraz mi brakuje, ale poproszę ludzi pod kościołem to mnie podwiozą. W zimie krzyże mnie bolały to Marysia mnie smarowała. Jak szłam do kościoła to miałam wypadek, potrąciło mnie auto, strasznie bolały mnie nogi i byłam 11 dni w szpitalu. Nie byłam ubezpieczona i 3 miliony musiałam zapłacić. Dobre zdrowie zawdzięczam Panu Jezusowi, nigdzie nie przejdę, abym się nie modliła.

K.Ch. - Wiem, że miała Pani dom w Jamnej, proszę powiedzieć kto tam mieszka i dlaczego Pani mając dom szuka miejsca w Zakliczynie?

A.G. - Tak, dom jest na Jamnej blisko Potoków i stoi pusty, ale ja nie chcę być na Jamnej, bo daleko do Kościoła. W Zakliczynie lepsza droga i bliżej do Klasztoru.

K.Ch. - Wiele Pani przeszła w życiu i dużo nastąpiło zmian w Polsce i świecie w czasie w którym Pani przeżyła. Proszę powiedzieć coś na temat zachodzących zmian i o czasie II wojny.

A.G. - W czasie wojny byłam w domu na Jamnej. Niemcy brali mężczyzn i wywieźli na roboty, wielu już nigdy nie wróciło. Były też walki na Jamnej w głębi wsi, ale ja tego nie pamiętam. Dziś podobno jest tam pomnik i odprawiają msze. Pamiętam dawne lata, i jak bym miała je porównać to dziś, jest mi lepiej. Dawniej nie miałam renty i



dzięki jednemu leśniczemu, który zapytał mnie "co wam w rękę", pokazałam mu, zobaczył, że mam krótszą i pomógł mi rentę

zalatwić. Jak bym jej nie miała to byłabym biedna i ciężko byłoby mi przeżyć, a tak to węgiel sama kupię, prąd zapłacę i Marysi czasem pożyczę. Jak zmienili to przeliczanie pieniędzy nie mogłam poradzić sobie z liczeniem, dziś już wiem jak to jest. Polityką się nie interesuję, gazet nie czytam, bo nie umiem czytać. Słucham radia i mszę z Warszawy, przydałby się telewizor; to razem z Marysią oglądałybyśmy w niedzielę Ojca Świętego z Rzymu.

K.Ch. - Często widząc Panią na ulicy widzę wokół Pani gromadkę dzieci, chętnie Pani z nimi rozmawia, a dzieci cieszą się, gdy idą z Panią Agatką. Proszę powiedzieć czy lubi Pani towarzystwo tych maluchów?

A.G. - Mój sentyment do dzieci oraz gorące serce jakim ich darzę jest już od wielu lat przecież od 16 roku życia byłam na służbach i bawiłam ich wiele. Dziś spotykam wiele dzieci po drodze do kościoła i pod blokiem i na chodniku, zawsze noszę cukierki i daję je dzieciom, dlatego dzieci chętnie do mnie przychodzą.

K.Ch. - Pani Agato na koniec naszej rozmowy pragnę Panią zapytać czym kieruje się Pani w swym codziennym życiu - może ma Pani jakiś swój sposób na zdrowie życie.



A.G. - W ciągu całego mego życia kierowałam się prawdą, miłością do Pana Boga i dobrocią dla innych, dzięki temu Pan Bóg dał mi wiele radosnych dni. Zaśpiewam Panu jeszcze na koniec ładną pieśń, którą długo się uczyłam, ale ją umiem.

Pozwól Dobry Panie nieść miłość, gdzie nienawiść

Nieść zrozumienie, gdzie występki,
Pozwól nieść zgodę, gdzie niezgoda,
Pozwól nieść wiarę, gdzie zwątpienie.

Pozwól nieść prawdę, gdzie błąd,
Nieść nadzieję, gdzie rozpacz,
Pozwól nieść radość, gdzie smutek,
Pozwól nieść światło, gdzie ciemność.

Albowiem dając otrzymujemy,
Wybacząc zyskujemy przebaczenia,
A umierając, rodzimy się do nowego życia,
Przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego.

Słowami tej pieśni zakończyła się rozmowa, którą to przeprowadziłem z 88-letnią Panią Agatą Gucwą. Trzy tygodnie później Pani Agatka zmarła. Godząc się na rozmowę, Pani Agatka cieszyła się, że napiszę o jej życiu lecz niestety nie doczekała. Myślę jednak, że wielu mieszkańców i dzieci będzie ją jeszcze długo wspominać i o niej pamiętać. Przez całe życie była przykładem dla innych

*Rozmowę przeprowadził
Krzysztof Chmielowski*

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ

Szanowni Państwo,

W dniu 28 stycznia 1998 roku w obecności Premiera RP - Jerzego Buzka, rektorów wyższych uczelni, kuratorów oświaty, profesorów i nauczycieli, parlamentarzystów, przedstawicieli ośrodków doskonalenia nauczycieli z całego kraju, została ogłoszona kompleksowa reforma systemu edukacji i rozpoczęła się ogólnopolska dyskusja nad jej założeniami.

W upowszechnianiu informacji o założeniach reformy systemu edukacji szczególna rola przypada mediom - radiu i telewizji, a zwłaszcza edukacyjnym audycjom radiowym i telewizyjnym w ramach pasma RADIA-BIS i TELEWIZJI EDUKACYJNEJ.

Na antenie publicznego radia odbywa się i odbywać się będzie wiele debat, dyskusji nad przedłożonymi propozycjami dotyczącymi: struktury systemu edukacji "od przedszkola do studiów doktoranckich", nowego ustroju szkolnego, reformy programowej obejmującej wprowadzenia podstaw programowych i zmian w organizacji i metodach kształcenia, a także zasad oceniania i egzaminowania, źródeł i sposobów finansowania szkoły oraz systemu awansu nauczyciela i odpowiednio wysokiego poziomu wynagradzania.

Pragniemy, aby każdy z Państwa - nauczyciele, uczniowie, rodzice zgłaszali opinie, postulaty i uwagi, które pomogą nam w opracowaniu takiego systemu edukacji i programów kształcenia, które zaspokoją oczekiwania, potrzeby i możliwości społeczeństwa i będą dostosowane do wszelkich przeobrażeń ustroju polskiego państwa.

Audycje oświatowe Radia-BIS i Telewizji Edukacyjnej w nowoczesnej i atrakcyjnej formule będą wspierać Państwo we wdrażaniu reformy oświatowej, będą wspomagać w realizacji nowych zadań dydaktyczno-wychowawczych w sposób nowoczesny i profesjonalny, skupiając wokół siebie wybitnych przedstawicieli nauki, kultury i oświaty, dziennikarzy i publicystów, prowadzących radiową i telewizyjną działalność edukacyjną na wysokim poziomie merytorycznym i artystycznym.

Jestem przekonany, że oświatowe audycje radiowe i telewizyjne ułatwią realizację nowych programów z każdego przedmiotu, że przyczynią się do rozszerzenia i uzupełnienia treści zawartych w szkolnym kanonie programowym, że będą swoistym sposobem wyrównywania szans w dostępie do aktualnych edukacyjnych informacji i nowoczesnej wiedzy, że będą szansą stworzenia spójnego, wspólnego i akceptowanego modelu polskiej edukacji XX i XXI wieku.

Zachęcam raz jeszcze Państwa do dyskusji nad założeniami reformy systemu edukacji.

Prof. dr hab. Mirosław Handke

Ściborowicz informuje Radę

Przed połączonymi Komisjami Rady Gminy w Zakliczynie - Komisją Oświaty, Kultury, Zdrowia, Komisją Rozwoju Gospodarczego, Gospodarki Finansowej i Komisją Rewizyjną złożył sprawozdanie (28 maja br.) z działalności Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zakliczynie za 1997 rok oraz za I kwartał 1998 roku lek. med. Jacek Ściborowicz - kierownik GZOZ w Zakliczynie. Ściborowicz w swojej informacji dla radnych przedstawił następujące dane.

Aktualny stan zatrudnienia to 31 osób (29,3/4 etatu) przy przekazanych w 1996 roku przez wojewodę 26 etatach kalkulacyjnych. Ubiegły rok mimo planowanego w styczniu deficytu budżetowego (przewidywano deficyt rzędu 100.000 zł) został zakończony nadwyżką budżetową w wysokości około 14.000 zł., którą to nadwyżkę w ostatnich dniach grudnia 97 przeznaczono na zakup niezbędnych urządzeń diagnostycznych tj.: Aparat EKG 6 kanałowy najnowszej generacji- 6000 zł,

5 zestawów diagnostycznych Rister dla lekarzy (zestaw obejmuje oftalmoskop, otoskop, laryngoskop, wziernik donosowy) koszt każdego zestawu ok. 650 zł.

Z pozostałych środków zakupiono brakujące środki czystości, leki, fartuchy dla wszystkich pracowników GZOZ oraz parapeły do Ośrodka Zdrowia w Paleśnicy. W ciągu całego ubiegłego roku dosprzętowane zostały wszystkie ośrodki zdrowia. Dokonano zakupu drobnego sprzętu chirurgicznego, aparatów do mierzenia ciśnienia krwi, niezbędnych urządzeń stosowanych w pomocy doraźnej. Leki do gabinetów zabiegowych kupowane są w kilku hurtowniach Co pozwala na korzystne finansowe warunki zakupu. Podobnie rzecz się przedstawia w przypadku konserwacji sprzętu medycznego. Podpisano korzystne umowy z dwiema konkurencyjnymi firmami dzięki czemu obniżono koszty eksploatacyjne sprzętu.

Pragnę poinformować, że GZOZ w Zakliczynie był w ubiegłym roku jedyną jednostką służby zdrowia w Województwie Tarnowskim, która nie miała deficytu budżetowego - mimo istniejącego nadal przerostu etatów.

W ciągu całego roku uruchomiono dodatkowe pomieszczenie dla rehabilitacji pacjentów, w którym to pomieszczeniu na 3 stanowiskach pracują 3 nowe urządzenia. Przesunięto do gabinetu rehabilitacji pielę-

gniarkę z uprawnieniami do przeprowadzania tego typu zabiegów. Tak więc pracują obecnie w gabinecie 2 osoby. (Według założeń nadzoru merytorycznego należało by zatrudnić tam dodatkowy personel).

W połowie roku zakupiono aparat do diagnostyki biochemicznej Stat fax dzięki współpracy z Nowosądeckim Oddziałem narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia i zatrudniono dodatkowego pracownika w pracowni diagnostycznej w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie.

Umożliwiło to pacjentom z terenu Gminy Zakliczyn wykonywanie szeregu badań biochemicznych które do tej pory wykonywał tylko szpital w Brzesku, lub prywatne pracownie.

W korzystnych warunkach finansowych istnieje możliwość wykonywania kilkunastu badań diagnostycznych tym aparatem.

Uruchomiona została również pracownia USG (badania wykonywane są trzy razy w tygodniu). 19.05.98 - Po całorocznych pertraktacjach z Dyrektorem ZOZ w Brzesku - został zwrócony aparat Siemens.

Uruchomienie aparatu nastąpi niezwłocznie Po adaptacji pomieszczenia (zabezpieczenie kratami i alarmem).

Dbając o ochronę środowiska naturalnego, podpisano umowę z ZOZ Brzesko odnośnie spalania odpadów medycznych w centralnej spalarni w Brzesku -zakupiono do składowania odpadów odpowiednio przystosowane pojemniki dla każdego ośrodka zdrowia - transport tych odpadów dokonywany jest przez wojewódzką kolumnę transportu sanitarnego z Tarnowa - podpisano stosowną umowę).

Umowy pow. przedłużono na rok 1998.

Uruchomiono stałą opiekę lekarsko-stomatologiczną w ośrodku zdrowia w Gwoźdźcu.

W ośrodku zdrowia w Zakliczynie przeprowadzono modernizację ogrzewania.

W części pomieszczeń, gdzie nie są drożne kaloryfery zastosowano ogrzewanie szwedzkimi grzejnikami panelowymi sterowanymi centralnie wyłącznikami czasowym. Wstępne obliczenia wykazują iż przejście na ten system ogrzewania całego ośrodka zdrowia kosztowało by ok. 15.000 zł co stanowi kwotę kilkakrotnie mniejszą od planowanego remontu kotłowni i wymiany kaloryferów.

W ośrodku zdrowia w Paleśnicy dokonano zakupu aparatu diagnostycznego Reflotron IV w cenie 14.000 zł ze środków zebranych

od mieszkańców Paleśnicy oraz dotacji NFOZu tarnowskiego aparat jest obsługiwany przez personel ośrodka zdrowia jest wykonywane kilkanaście badań diagnostycznych dla pacjentów objętych opieką medyczną tego ośrodka zdrowia. Dotacja z budżetu GZOZ na odczynnik wynosi 180 zł miesięcznie.

Prace remontowe w tymże ośrodku w 1997 roku miały charakter wykończeniowy - zewnętrzne ocieplenie budynku i wykonanie elewacji zewnętrznej i były w całości pokryte z Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej (dotacja wyniosła 15.000 zł). W roku 1998 dotacja celowa wojewody wynosi 50 zł/mieszkańca/rok tj. 600 000 zł. W pierwszym kwartale tego roku wykonano prawie kompletny remont Ośrodka Zdrowia w Filipowicach (kosztem prawie 14.000 zł). Remont był niezbędny ze względu na kilkakrotnie przesuwano w terminie decyzję SANEPID-u, wyznaczającą zakres koniecznych prac. Wyplątkowano gabinet zabiegowy - ściany i podłogę po wcześniejszym remoncie ścian, poczekalnię, gabinet lekarski, toaletę, oraz gabinet stomatologiczny. Doprowadzono wodę do gabinetu lekarskiego wymieniono instalację wodno-kanalizacyjną i elektryczną w ośrodku zdrowia. W czynie społecznym dzięki ofiarności mieszkańców wykonano szereg dodatkowych prac i zakupów. Remont poczekalni i toalety dla pacjentów, zakup mebli do gabinetu zabiegowego. Nadal nie wykonano remontu w pomieszczeniu rejestracyjnym.

Mając na uwadze wyjątkowo dobrą współpracę z Towarzystwem Samarytańskim w Zakliczynie oraz z Arbeiter Samariter Bund - organizacji charytatywnej z Niemiec (otrzymaliśmy w ubiegłym roku w związku z powodnią bardzo znaczną pomoc materialną -leki, środki odkażające i opatrunkowe, które zostały i są nadal wykorzystywane w GZOZ) zwróciłem się do pani Elżbiety Rupali z ASB o pomoc w zakupie gastrofiberoskopu dla GZOZ. Spotkałem się z natychmiastową ofertą bezinteresownej pomocy. Efektem tej współpracy jest zakup japońskiego gastrofiberoskopu za kwotę 24.000 zł. Zakupu dokonano w Polsce za gotówkę, a sprzęt przekazano do GZOZ. Zwracałem się w tej sprawie do Szanownej Rady o dofinansowanie remontu pomieszczenia w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie, w którym mógłby być uruchomiony ww. sprzęt.

Nie czekając na dofinansowanie, rozpoczęte

zostały prace remontowe. Obecnie jest przygotowany wypłytkowany gabinet zabiegowy (przy okazji wyremontowano 2 dalsze pomieszczenia ośrodka zdrowia). Wykonano również częściowy remont pokrycia dachowego obejmujący uszczelnienie przeciekającego dachu, oczyszczenie i wymalowanie rynien spustowych, parapetów.

Otrzymaliśmy z Oddziału Chorób Wewnętrznych i Chorób Przewodu Pokarmowego z WSZ z Tarnowa stół zabiegowy, a drugi stół nowy został zakupiony ze środków NFOZu z Nowego Sącza. Niestety pracownia nadal jest nie uruchomiona ze względu na niebezpieczeństwo wtargnięcia na teren ośrodka do gabinetu osób niepowołanych.

W maju mieliśmy dwukrotne włamanie do ośrodka zdrowia. W związku z powyższym poprosiłem NFOZ o pomoc w sfinansowaniu zakupu i instalacji systemu alarmowego, który uniemożliwiłby kradzież drogiego sprzętu.

Montaż alarmu jest konieczny natychmiast, ze względu na konieczność ochrony zarówno USG jak i gastrofiberoskopu.

Mimo niedostatków finansowych konieczne jest w tym roku dokończenie wymiany systemu ogrzewania w Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie, remont schodów wejściowych, zabezpieczenie gabinetów USG i gastrofiberoskopii przed włamaniem. Koniecznym wydaje się być również modernizacja gabinetów stomatologicznych w Zakliczynie i Filipowicach. Obecny stan sprzętu pozostawia wiele do życzenia.

Niezbędny jest również remont instalacji

wodociągowej w ośrodku zdrowia w Zakliczynie.

Decyzją SANEPID-u jesteśmy zobowiązani w tym roku do uzdatnienia wody w tym budynku. Koszt zastosowania odpowiednich filtrów wynosi około 8.000 zł. W przeciwnym wypadku istnieje groźba zamknięcia ośrodka zdrowia. Decyzja Sanepidu w tej sprawie została już wydana ponad 2 lata temu.

Analizując przedstawione informacje przez kierownika GZOZ należy przyznać, że w tak stosunkowo krótkim czasie dr Jacek Ściborowicz wykonał mnóstwo pracy w modernizacji, usprawnieniu i ucywilizowaniu warunków funkcjonowania ośrodków zdrowia na terenie gminy, chociaż czeka go jeszcze sporo wysiłku i poświęcenia.

A wszystko to przecież z myślą i troską o pacjentach i warunkach pracy personelu medycznego.

Albert Einstein mawiał: "Tylko życie poświęcone innym ma wartość".

Wykonanie planu finansowego do końca I kwartału 1998 r.

	Plan	Wykonanie
Osobowy fundusz płac	302 622	90 648
zakł. Fundusz Nagród	24 924	24 924
Podróże służbowe	6 900	1 376
Materiały i wyposażenie	28 900	13 063
Leki i środki pomocnicze	27 943	12 115
Sprzęt medyczny	5 393	-----
Energia	8 548	3 194
Usługi materialne	120	50
Składka ZUS	147 350	49 715
Składka na fun. pracowniczy	9 800	3 204
Zakład Fundusz Świadc soc	10 400	-----
Razem	602 400	209 022

Leszek Golba

Kasy Wzajemnej Pomocy - szansą dla rolników!

Jedną z podstawowych słabości polskiego rolnictwa jest brak chłopskich organizacji o charakterze samopomocowym. Jest to zwłaszcza widoczne w przypadku organizacji i zasad działania polskiego rynku rolnego. Szczególnie zwraca tutaj uwagę słaba pozycja przetargowa producentów rolnych. Jednym ze sposobów poprawienia pozycji rynkowej rolników są organizowane także i w naszej gminie grupy producenckie. Jednak nie tylko organizacja sprzedaży i zaopatrzenia decyduje o właściwym rozwoju rolnictwa - konieczne jest również stworzenie odpowiednich "narzędzi" finansowania i ubezpieczania działalności rolniczej. I tu także możliwe i przydatne jest zastosowanie różnego rodzaju Kas Zapomogowych i Towarzystw Ubezpieczeniowych organizowanych przez samych rolników.

Takie formy działania umożliwiają rolnikom "omijanie" kosztownego pośrednictwa i umożliwiają im bezpośredni wpływ na kształtowanie rynku rolnego. z zadowoleniem należy więc powitać powstanie na terenie naszej gminy Kasy Wzajemnej Pomocy "Solidarność". O to jak doszło do powstania Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej i jakie są plany i zamierzenia jej członków zapytałam jednego z pomysłodawców i inicjatorów powstania Kasy - Wójta Gminy, Pana Stanisława Chrobaka.

-Czy na terenie gminy były wcześniej podejmowane inicjatywy kasy zapomogowo-pożyczkowej dla rolników?

-Nie. Nie słyszałem o tym. To jest nowa inicjatywa. Do tego co nowe trzeba przekonać ludzi, a to wymaga odwagi. "Kasy Stefczyka" sprawdziły się w przeszłości, ale

potem nastąpiła kilkudziesięcioletnia przerwa w ich działalności. warto teraz nawiązać do nich i zastosować je w obecnej rzeczywistości gospodarczej. w województwie nowosądeckim kasy sprawdziły się, już obracając kwotą ponad 4 miliardów starych złotych. A to już jest spora suma. w Mszanie Dolnej jest już ponad 300 członków, dlatego tam funkcjonuje już obsługa księgowa i kasowa, bo społecznie nie da się już tego zrobić. Natomiast my mamy już około 60 członków, a będzie ich w niedługim czasie 100. Na razie, obsługa kasowo-księgowa będzie prowadzona społecznie. Czy będzie zainteresowanie, to będzie zależało od samych rolników.

-Jak więc udało się Panu zrealizować pomysł stworzenia kasy na terenie naszej Gminy?

-Czy mnie się udało? Jak się chce, to można wiele zrobić. Starania w tym zakresie rozpocząłem już pod koniec 1996 r. Dużą pomoc w tej dziedzinie okazał Pan Jerzy Książek, delegat do Tarnowskiej Izby Rolniczej. Zaangażował się w proces tworzenia kasy, zachęcając i przekonując ponad 20 rolników do wpisania się do kasy. Znalazła się także grupa "zapaleńców", którzy uznali, że pomysł założenia Kasy wzajemnej Pomocy jest wart realizacji.

W grupie członków, którzy już się zapisali do kasy, są tacy, którzy nie będą oczekiwać w pierwszej kolejności na pożyczkę, ale wnoszą wpłacone pieniądze, aby innym pomóc. Inicjatywa, jak już powiedziałem, wyszła w 1996 r., ale Sąddecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa nie miała możliwości działania poza obszarem swego województwa. Od końca ubiegłego roku, taka możliwość jest: my skorzystaliśmy z niej.

-Jakie korzyści z uczestnictwa w "Kasie Wzajemnej Pomocy" będą mieli rolnicy?

-Rolnicy będą mieli możliwość uzyskania nieoprocentowanej pożyczki, konkurencyjnej w stosunku do innych ofert kredytowych. Kwota pożyczki nie będzie na razie wysoka, ale może okazać się pomocna w jakichś nagłych sytuacjach. Jeżeli dwie osoby z domu zaciagną taki kredyt, to będzie to znacznie większa suma na doraźne załatwienie i niektóre podstawowe urządzenia potrzeb-

ne w gospodarstwie rolnym można będzie za nią kupić.

"Kasy zapomogowo-pożyczkowe" - to nowa forma pomocy rolnikom, ale są one również nawiązaniem do tradycji.

Znając efekty działalności Kasy Wzajemnej Pomocy w województwie nowosądeckim, trzeba wierzyć, że u nas w województwie tarnowskim, też powinno się udać, tak aby rolnicy odnieśli oczywiste korzyści z działania kasy. Sąddecki rolnicy znacznie wyprzedzili tarnowskich, nie czekali, nie oglądali się na innych, sami się zorganizowali. W tej chwili mają doświadczenie i już teraz osiągnęli dobre wyniki. Można się było o tym przekonać, podczas pobytu przedstawicieli naszej kasy na Zjeździe kas zapomogowo-pożyczkowych z terenu województwa nowosądeckiego. Wszyscy delegaci pozytywnie wypowiadali się na temat ich działania. Akces do Kasy zgłosił również Prezydent Nowego Sącza i Sekretarz Senatora Gronowskiego.

-Został wybrany Pan Prezesem Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy "Solidarność" w Zakliczynie. Członkowie kasy obdarzyli Pana zaufaniem, ale wiąże się to z odpowiedzialnością za jej zarządzanie i szukanie także innych źródeł finansowania.

-Gdzie i jak będzie "szukał" Pan pieniędzy dla Kasy?

Pieniądże będzie można uzyskać od Sąd-

deckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, w ramach której działają kasy zapomogowo-pożyczkowe. Te pieniądze otrzymamy po podpisaniu odpowiedniego porozumienia, zaś wysokość uzyskanej kwoty będzie uzależniona od sumy zebranych składek członkowskich w ramach naszej zakliczyńskiej Kasy. Istnieje możliwość uzyskania od tejże Fundacji kwoty pieniężnej w wysokości 100% zebranych przez nas składek członkowskich.

W województwie nowosądeckim niektóre rady gmin same przyznawały działającym na ich terenie kasom dotacje pieniężne, które były przeznaczane dla osób najbardziej potrzebujących. Myślę, że i u nas można skorzystać z tego pomysłu. Możliwości zdobywania środków finansowych są, trzeba tylko przełamać początkowe trudności związane z samym procesem tworzenia kasy, bo przecież najtrudniej jest coś zacząć. My pierwsze kroki na drodze tworzenia kasy zapomogowo-pożyczkowej mamy już za sobą. Kasa zaczęła już działać.

-Czy powstanie Kasy Wzajemnej Pomocy na terenie Gminy uważa Pan za swój sukces?

-Uważam to za nasz wspólny sukces, sukces wszystkich członków Kasy. Po pewnym czasie ocenimy, czy rzeczywiście nam się powiodło.

*Wywiad przeprowadziła
Helena Lasota*

Spotkanie z Waldemarem Smaszczem

Dnia 26 maja Gminna Biblioteka Publiczna w Zakliczynie gościła historyka literatury Waldemara Smaszcza, który wygłosił prelekcję dla młodzieży szkół średnich na temat: "Patriotyzm w twórczości Adama Mickiewicza".

W prelekcji wzięło udział 150 uczniów.

Sponsorem spotkania była
**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Tarnowie.**

Grażyna Pyrek



Ze szkoły podstawowej

Dnia 27 maja 1998 r. w Szkole Podstawowej w Zakliczynie odbyła się IV edycja Sportowego Turnieju Miast i Gmin.

Sportowa impreza przebiegała zgodnie z ustalonym planem. Dziewczęta i chłopcy klas VI - VII - VIII rozegrali mecze (P.S. i P.K.) piłki siatkowej i koszykowej.

Uczniowie klas IV - V - VI rywalizowali na torze przeszkód, wzięli udział w konkursie na najdłuższy skok klasowy, rozegrali mecze mini - piłki siatkowej, koszykowej, dwa ognie i ringo. Natomiast chłopcy klas IV - VIII rozegrali mecze piłki nożnej, a uczniowie klas młodszych pod opieką wychowawców wykazywali swe umiejętności sportowe na torze przeszkód, zdobywali nowe rekordy w rzutach, skokach i biegach.

W IV edycji Sportowego Turnieju Miast i Gmin wzięło udział 526 uczniów naszej szkoły.

Wszyscy otrzymali nagrody za zwycięstwo, a także za udział w sportowych zmaganiach.

Było to możliwe dzięki sponsorom:

P.H. "Rolbud" pana Adama Kucharzyka w Zawadzku L.

F.H. "Domax" pana Stanisława Nowaka w Zakliczynie

F.H. "Eldox" pana Edwarda Oleksy w Łososinie Dol.

F.P.H.U. "Al.-Marco" pana Aleksandra Bajorka w Zakliczynie

Zakładowi Masarskiemu pani Haliny Zabawskiej w Zakliczynie

F.H.U. "El-Tech" pana Bogdana Puławskiego w Zakliczynie

Spółka TAM.

Dyrektor Szkoły i Rada Pedagogiczna serdecznie dziękują za ufundowanie nagród.

Halina Kochan

INFORMACJA z przebiegu "Sportowego Turnieju Miast i Gmin w 1998 r."

1. Gmina - ZAKLICZYN

2. Adres z kodem - Urząd Gminy, 32-840 Zakliczyn, Rynek 32

3. Telefon - 66 53 492 (kierunkowy 0-14),
Telex - 66 53 446

4. Województwo - Tarnowskie

5. Liczba mieszkańców - 12.034 osób

6. Liczba uczestników - 2.181 osób

7. Część opisowa z przebiegu turnieju:

Gmina Zakliczyn uczestniczyła w "Sportowym Turnieju Miast i Gmin" organizowanym w dniu 27 maja 1998r.

Organizowany Turniej odbył się zgodnie z opracowanym programem przez Zespół ds. Koordynacji i Organizacji IV edycji Sportowego Turnieju.

W turnieju uczestniczyło 2.181 osób. W centrum Zakliczyna na boisku LKS w godz. od 10.00 do 12.30 organizowano wspólne gry i zabawy ruchowe dla dzieci przedszkolnych z terenu gminy Zakliczyn (140 dzieci). W godz. od 13.00 do 17.00 na boisku sportowym LKS w Zakliczynie prowadzone były rozgrywki między-klasowe młodzieży Szkoły Zawodowej w Zakliczynie. Organizowano turniej kwadranta dla dziewcząt, turniej piłki nożnej dla chłopców oraz gry i zabawy na wesoło dla wszystkich uczestników (340 uczestników).

Odbył się turniej drużyn szkolnych Wró-

blowice, Paleśnica, Dzierżaniny i Siemichów organizowany przez Parafialny Klub Sportowy "Jedność" z Paleśnicy (wzięło udział 90 osób).

Na terenie gminy 11 placówek szkoły podstawowej wzięło udział w organizowaniu (wg własnego planu) różnych zajęć sportowo-rekreacyjnych dla dzieci szkolnych, były to:

- wspólne gry i zabawy ruchowe na powietrzu na terenach przyszkolnych,

- wycieczki piesze i rowerowe,

- bieg terenowy z mini przeszkodami "Bieg Malucha",

- gry i zabawy przy ognisku,

- turniej piłki nożnej (rozgrywki między-klasowe),

- mecz piłki siatkowej uczniowie - nauczyciele,

- wielobój sprawnościowy,

- wycieczka autokarowa: Ciężkowice, Kąśna, Słona (ok. 50 osób).

Razem ze szkół podstawowych w gminie Zakliczyn udział w Turnieju wzięło 1.601 osób.

Wójt

Stanisław Chrobak

"Poseł w Zakliczynie"

Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie poselskie Grzegorza Cygonika z mieszkańcami gminy Zakliczyn.

Dlatego też sala posiedzeń Urzędu Gminy - gdzie odbywało się spotkanie - 27 kwietnia, kilkanaście minut po godzinie 18-tej była zupełnie pełna.

Poseł obiecał, iż raz jeszcze w tym roku odwiedzi Zakliczyn - prawdopodobnie przed żniwami.

Wypowiedzi posła Cygonika doty-

czyły spraw państwowych, a konkretnie reformy administracyjnej kraju, reformy ubezpieczeń społecznych, reformy szkolnictwa, służby zdrowia i kondycji polskiego rolnictwa.

Parlamentarzysta wypowiadał się też o sytuacji gospodarczej województwa tarnowskiego - także w aspekcie stanu odziedziczonego po wcześniejszych czteroletnich rządach postkomunistycznej koalicji (stan ten określił jako "skandaliczny"), zadłużeniu tarnowskiej służby zdrowia, dekomunizacji i rozliczeniu z totalitarną przeszłością w kwestii

indywidualnej, a nie zbiorowej odpowiedzialności moralno-prawnej, mówił również o funkcjonowaniu tarnowskiej giełdy rolniczej i aferze finansowej w Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Uczestniczący w spotkaniu mieszkańcy gminy mogli usłyszeć o pozytywnym stanowisku wicepremiera Tomazewskiego do wniosku o przekwalifikowaniu "powodziowym" Gminy Zakliczyn i wpływających stąd pewnych korzyściach finansowych.

Leszek Golba

Adresy Biur Senatorskich - Senatorów Ziemi Tarnowskiej (IV kadencji)

1. Senator RP Adam Glapiński
Ruch Odbudowy Polski
ul. J. Piłsudskiego 3/6 w Tarnowie
tel. 26-17-76 (wtorek i czwartek)

2. Senator RP Andrzej Sikora
Akcja Wyborcza Solidarność
ul. Narutowicza 38 w Tarnowie
tel. 21-74-56

W jednym z wcześniejszych numerów Głosiciela podałem adresy biur poselskich - posłów AWS na terenie województwa tarnowskiego. Obecnie - również spełniając życzenia mieszkańców gminy Zakliczyn - uzupełniam tamte adresy o biura senatorskie.

opracował Leszek Golba

Parawan

Nieustanne spory w ramach koalicji rządzącej skupiają uwagę społeczeństwa. Nie może być inaczej skoro np.:

- Przewodniczący delegacji polskiej do Rady Europejskiej Maciej Libicki - poseł AWS opowiada, że nie poprze cytuje: "Europy libertyńskiej zatomizowanej, Europy pełnych żołądków, pustych serc i umysłów", powiada, że albo "Europa będzie chrześcijańska albo jej wcale nie będzie". Bardziej to radykalne niż stanowisko Episkopatu. Tymczasem jego formacja - AWS a tym bardziej Unia Wolności spełniają każde zachcianki nawet podrzędnego urzędnika Unii Europejskiej (w strukturze zarządzania Unią Europejską administracja ma znaczenie dominujące),

- Minister Czarnecki (Komitet Integracji Europejskiej) prowadził tak zapalczywy spór z Balcerowiczem o to, kto będzie zarządzał funduszami PHARE (pomoc Unii Europejskiej dla Polski), że ledwo zdążył złożyć wniosek o dofinansowanie w wymaganym terminie (15 maj br). A ponieważ niedopracowany wniosek złożono w języku polskim, realizacji możemy się spodziewać jesienią br. I to za karę obciętej.

- Pułkownika Kuklińskiego władze witały jako bohatera narodowego wynosząc jego zasługi nad miarę, a rosyjska gazeta pisze o nim: "Wyjątkowość Kuklińskiego polega na tym, że ten niczym nie wyróżniający się oficer sztabu generalnego umiał stać się cennym agentem jednocześnie trzech wywiadów: polskiego, amerykańskiego i radzieckiego. W Krakowie stanie jego popiersie. Gratulacje.

- Rząd realizuje konsekwentnie dyrektywy gospodarcze (inflacja, Produkt Narodowy Brutto, prywatyzacja, reprivatyzacja), a wiadomo, że podobnie jak w wielu Krajach Zachodnich rozwój gospodarczy spowoduje wzrost bezrobocia i wzrost dochodów elit

(już dziś na Zachodzie robotnik zarabia 190 razy mniej niż kadra kierownicza). Produkcja będzie przenosić się tam, gdzie tańsza siła robocza, czyli do krajów azjatyckich (2,5 razy taniej niż w Polsce). Jaki los spotka sprzedane już kapitałowi zachodniemu - fabryki?

Tracimy suwerenność gospodarczą, tracimy integralność terytorialną - nieograniczony przepływ kapitału, zainteresowanie niemieckiego kapitału Polską już spowodowało jego dominację na Ziemiach Zachodnich. Jest to fakt oczywisty, postrzegany w Europie. Jeden z brytyjskich polityków komentuje go w następujący sposób: "Postępem jest, że realizowane to jest (ekspansja) przez Bundes - Bank, a nie przez Wehrmacht".

Tymczasem tracimy tożsamość narodową. W ciągu 45 lat sowietyzacji nie zaśmieciliśmy polskiego języka tak, jak w ciągu 8 lat europeizacji, czy angielskojęzycznej wester-nizacji.

Rozumiem - pewne decyzje już zapadły. Np. w sprawie NATO. Na przebrojenie polskiej armii trzeba wydać dziesiątki miliardów (zakup samych tylko czołgów - na zachodzie oczywiście - pochłonie ok. 10 mld.) Możemy powiedzieć, że koszty to nie nasza sprawa, kredyty zaciągnięte na zakup sprzętu wojskowego na Zachodzie (de facto utrzymanie stanowisk pracy, płac na wysokim poziomie w Krajach produkujących) spłacać będą następne pokolenia...

Tak jak my spłacamy kredyt PRL-u. Ale czy tak być musi?

Zdecydowanie nie!!

Czym są spory o argentalność? Spory osłabiające spójność w koalicji rządzącej? Spory przysyłające relizację ważnych dla społeczeństwa decyzji? Czy spory te mają dowiedzieć, że to nie liberałowie (UW) ani lewica, a prawica była nasycona agentami? A to przecież Ministrowie AWS wzajemnie się oskarżają. Nie chodzi im bynajmniej o dotrzymanie obietnic wyborczych, a o wzajemne wygrywanie pozycji w strukturach Rządu.

Dlaczego Gazeta Wyborcza organ prasowy Unii Wolności nagłośniła aferę Ministra Janiszewskiego - lidera Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, partii liberalnej pracującej w strukturach AWS. Oskarżenie dziwnym trafem pojawiło się tuż po odwołaniu Prezydenta Krakowa (z Unii Wolności) głosami AWS i SLD. Czyżby odwet na Janiszewskim?

Spory, spory, spory... A za ich parawanem? Pojawiają się takie pomysły jak podatek liniowy.

Polega na tym że:

- każdy płaciłby stałą część dochodów (zarabiający 10.000 zł i 600 zł płaciłby swoje 18-20 %), nie byłoby ulg podatkowych, ani wyższego opodatkowania lepiej zarabiających.

- reprivatyzacja, czyli zwrot równowartości majątków utraconych po wojnie obywatelom polskim, amerykańskim, izraelskim itd. Proponuje się również by lasy państwowe oddać w ramach takiej rekompensaty.

- Rząd wycofał się z restrukturyzacji górnictwa pod naciskiem protestów. Górnicy nie zgadzają się na nędzne odpłaty (40.000 zł), likwidację miejsc pracy, reprivatyzację kopalń, zamrożenie płac. Górnicy nie chcą 60 bln. podatników na rozwiązanie swoich problemów, chcą zachować stan dotychczasowy (prawie tyle samo co roku). Będziemy płacić. Za co? Za to że Premier ze Śląska, czy za to że Rząd słaby. Jedno jest pewne, chcąc dać jednemu, trzeba zabrać drugiemu.

To w skali Kraju...

Znam takie środowisko lokalne, w którym najęto człowieka z zewnątrz, by robił zamieszanie, jątrzył, skłócił tych, którzy jeszcze nie są skłócenii. Pisze teksty, które podpisują miejscowi, dotąd niemal niemi. I ruwetka się kręci. A za jej kurtyną? Może kiedyś środowisko dowie się co dzieje się z kurtyną tych sporów. Jedno nie ulega wątpliwości. Parawan jest potrzebny.

Ryszard Ochwat

Spełniając życzenia wielu mieszkańców Gminy Zakliczyn podają adresy Biur Poselskich Posłów Ziemi Tarnowskiej

Biuro Poselskie Posła RP
Krzysztofa Janika
Sojusz Lewicy Demokratycznej
ul. Drużbackiej 1-3 w Tarnowie.
Tel. 22 46 81

Biuro Poselskie Posła RP
Wiesława Wody
Polskie Stronnictwo Ludowe
ul. Piłsudskiego 5 w Tarnowie
Tel. 21 13 21

Krzysztof Chmielowski

Szanse i zagrożenia dla polskiego rolnictwa po wejściu do Unii Europejskiej

Wiele emocji budzi ostatnio sprawa bliskiego członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Szczególnie środowiska rolników z obawami obserwują toczące się na ten temat dyskusje i rozmowy. Obawy te są wysoce uzasadnione, gdyż w publicznych debatach podkreśla się, że rolnictwo będzie działem stwarzającym najwięcej trudności w procesie integracji Polski ze strukturami UE. Niewątpliwie do integracji należy się przygotować i znać warunki w jakich będą gospodarować rolnicy po wejściu do UE. Poniżej prezentujemy bilans szans i zagrożeń jakie niesie ze sobą wstąpienie do UE dla głównych działów rolnictwa.

Sektor zbóż

Szanse.

Jeśli w UE będzie postępowała liberalizacja rynku zbóż (wymuszona ograniczeniem regulacji rynkowych USA), będzie to sprzyjać rozwojowi rynków hurtowych w Polsce, co pozwoli na przezwyciężenie wysokiej sezonowości podaży oraz niskiej płynności na rynku zbóż; obniżeniu ulegną koszty transakcyjne. W dalszej perspektywie będzie to prowadzić do ograniczenia roli państwa na tym rynku. Takie podejście umożliwi realizację nadrzędnego celu transformacji jakim jest oparcie systemu produkcji i dystrybucji na sprawności sektora prywatnego. Z drugiej strony, niektórzy uważają, że obroty zbożem na polskim rynku są zbyt małe, aby były jakieś szanse na powstanie giełdy. Takich giełd w Europie będzie prawdopodobnie tylko kilka.

Możliwość uzyskania płatności kompensacyjnych przez polskich rolników. Osiągnięcie stabilizacji rynku zbóż i zwiększenie jego przejrzystości - bardziej przewidywalna działalność interwencyjna. Powinno to sprzyjać angażowaniu się prywatnego kapitału w skup i magazynowanie zbóż, aby utrzymać pozycje konkurencyjną na rynku Unii. Konieczność wprowadzenia ujednoliconego systemu kwalifikacji zbóż, co pozwoli na bardziej efektywne wykorzystanie zasobów zbóż krajowych oraz przyczyni się do zwiększenia międzynarodowej konkurencyjności sektora. Uzyskanie dostępu do większego rynku dla przetwórstwa zbóż. Uzyskanie dostępu do nowych technologii, komponentów (przemysł paszowy).

Zagrożenia.

Z uwagi na naturalne, gorsze warunki do

produkcji zbóż (gleby, klimat, okres wegetacji) producenci polscy stoją na słabszej pozycji w stosunku do producentów unijnych; większa konkurencja ze strony producentów unijnych. W Polsce brak jest ujednoliconego i stosowanego we wszystkich ogniwach łańcucha marketingowego systemu oceny wartości technologicznej ziarna. Struktura gospodarstw rolnych powoduje, że oferta sprzedaży składa się z wielu małych mieszanych partii co stanowi poważną trudność w osiągnięciu jakościowej spójności podaży zbóż; Wzrost kosztów produkcji z tytułu wzrostu cen ziemi i kosztów pracy. Należy przy tym pamiętać, że na przestrzeni ostatnich miesięcy ceny pszenicy w Polsce musiałyby ulec obniżce. Wzrost kosztów produkcji mógłby się również wiązać z narzuceniem standardów unijnych; spadek konkurencyjności spowodowany realną apercją złotego; upadek małych młynów (w Hiszpanii po integracji ich liczba spadła z 6 tys. do 700).

Sektor mięsa.

Szanse.

Wzrost cen wołowiny. Z drugiej jednak strony kryzys na rynku wołowiny w UE w następstwie BSE spowodował spadek jej sprzedaży o około 10%, spadek cen i konieczność interwencji. Dla zrównoważenia rynku należy zmniejszyć produkcję wołowiny w unii o co najmniej 6% (w niektórych krajach nawet o 10-15%); Uzyskanie dostępu do płatności od sztuki zwierząt (na krowy, mamki, bukaty itd.).

Uzyskanie dostępu do środków finansowych w ramach Funduszy Strukturalnych na usprawnienie przetwórstwa i marketingu produktów mięsnych, tworzenie grup i zrzeszeń producentów zainteresowanych wspólną sprzedażą swoich produktów (wzmocnia pozycję rolników w kontaktach z przetwórcami i obniża koszty transakcyjne). Osiągnięcie większej stabilizacji na rynku mięsa m.in. poprzez większy stopień specjalizacji produkcji. Wprowadzenie klasyfikacji poubojowej tusz wg systemu EURO może przyspieszyć poprawę wskaźników jakościowych, co będzie miało ogromne znaczenie dla przyszłej konkurencyjności na rynku UE. Uzyskanie dostępu do nowych technologii dla przetwórstwa. Uzyskanie dostępu do większego rynku zbytu i związane z tym większe możliwości sprzedaży produktów markowych (np.

Krakowska, Żywiecka).

Zagrożenia.

Stagnacja lub spadek cen wieprzowiny oraz drobiu. Obserwowana od kilku lat tendencja spadkowa konkurencyjności krajowej produkcji trzody chlewnej i bydła opasowego zagraża pozycji tych sektorów w UE zwłaszcza, że kolejna runda rozmów handlowych rozpoczynająca się 1 999 r. może doprowadzić do liberalizacji rynku mięsa Unii. Konkurencja ze strony producentów z UE przy rozdrobnionej strukturze produkcji w Polsce i niewielkim odsetku gospodarstw specjalistycznych, co sprzyja cyklowi świńskim. Konieczność stosowania przepisów o ochronie zwierząt regulujących postępowanie ze zwierzętami podczas chowu, transportu i uboju. Potencjalne trudności z wprowadzeniem środków o charakterze ogólnym (przepisy niezwykle istotne dla producentów i konsumentów, a dotyczący chorób odzwierzęcych, stosowania hormonów, somatropiny bydłowej oraz innych środków pobudzających wzrost i produkcyjność) z uwagi na brak personelu, środków technicznych i laboratoriów. Szczególnie ważna, ale kosztowna i wymagająca dobrej aparatury, jest kontrola stosowania hormonów i substancji beta - antagonistycznych.

Wprowadzenie w życie niektórych funkcjonujących w UE przepisów będzie w polskich warunkach trudne - np. rejestracja i znakowanie zwierząt, rezygnacja ze szczepień ochronnych przeciwko pomorowi świń.

Potencjalne trudności przy zapewnieniu standardów mikrobiologicznych niektórych produktów (zwłaszcza mięsa mielonego) i identyfikacji zanieczyszczeń i substancji niepożądanych znajdujących się m.in. w podrobach zwierzęcych. Konkurencja ze strony przetwórstwa z UE (o wysokiej koncentracji kapitału). Paradoksalnie wysokie ceny płacone za surowce rolne (w wyniku obowiązywania Wspólnej Polityki Rolnej) spowodowały, że przetwórstwo unijne dostosowując się do takich warunków musiało obniżyć koszty operacyjne i jest konkurencyjne na rynku międzynarodowym.

Nowe przepisy zmuszą producentów wędlin do uboju zwierząt w rzeźniach lub zakupu mięsa do przerobu, co może mieć istotny wpływ na poziom kosztów (obecnie zwierzęta ubijane są we własnym zakresie, a 40% sprzedawanego mięsa nie posiada

certyfikatu weterynaryjnego). Wprowadzenie rygorystycznych wymagań co do warunków sanitarnych w rzeźniach będzie się wiązało z ogromnymi obciążeniami finansowymi zakładów mięsnych. Utylizacja odpadów zwierzęcych wymaga sieci zakładów utylizacyjnych, stosujących metodę przetwórstwa termicznego. Spadek konkurencyjności sektora spowodowany jest realną apercją złotego.

Sektor mleka.

Szanse.

Znaczący wzrost cen mleka, możliwość wzrostu eksportu produktów mleczarskich, uzyskanie dostępu do środków finansowych w ramach funduszy strukturalnych na usprawnienie przetwórstwa i marketingu mleka i produktów mlecznych, tworzenie grup i zrzeszeń producentów zainteresowanych wspólną sprzedażą swoich produktów mlecznych z uwagi na wyższe wymagania w tym zakresie w UE.

Zagrożenia.

Duże rozdrobnienie produkcji obniża konkurencyjność polskich producentów w Unii. Wzrost cen mleka może prowadzić do spadku konkurencyjności produktów mleczarskich. Potencjalne trudności przy zapewnieniu standardów mikrobiologicznych mleka oraz artykułów mleczarskich z mleka surowego. Wysokie koszty związane z wprowadzeniem i przestrzeganiem wyższych norm Unii na mleko. Duża konkurencja ze strony silnych przetwórców z UE i związane z tym ryzyko upadku mniejszych mleczarni.

Wprowadzenie kwot mlecznych w ich obecnym kształcie (istnieją propozycje reformy tego systemu) w momencie gdy nie została jeszcze zakończona restrukturyzacja mleczarstwa może mieć skutki antyefektywne dla tego sektora w Polsce.

Sektor owoców i warzyw.

Szanse.

Wzrosną ceny owoców i warzyw. Znikną bariery np. przy eksporcie truskawek, malin, koncentratu jabłkowego czy cebuli. Przy utrzymaniu relatywnie niskich kosztów produkcji daje to szansę ekspansji eksportu, zwłaszcza, że owoce i warzywa charakteryzują się dobrą jakością, a Polska ma tradycję ich eksportu na rynki Unii. Rośnie np. udział produkcji jabłek popularnych w UE - w regionie grójecko-wareckim w sadach młodszych niż 8 lat odmiana Jonagold zajmuje już 21% ogólnej powierzchni nasadzeń jabłoniowych. Uzyskanie dostępu do środków finansowych w ramach funduszy strukturalnych na usprawnienie przetwórstwa i marketingu owoców i warzyw, two-

wienie grup i zrzeszeń producentów zainteresowanych wspólną sprzedażą swoich produktów i umożliwi obniżenie kosztów transakcyjne.

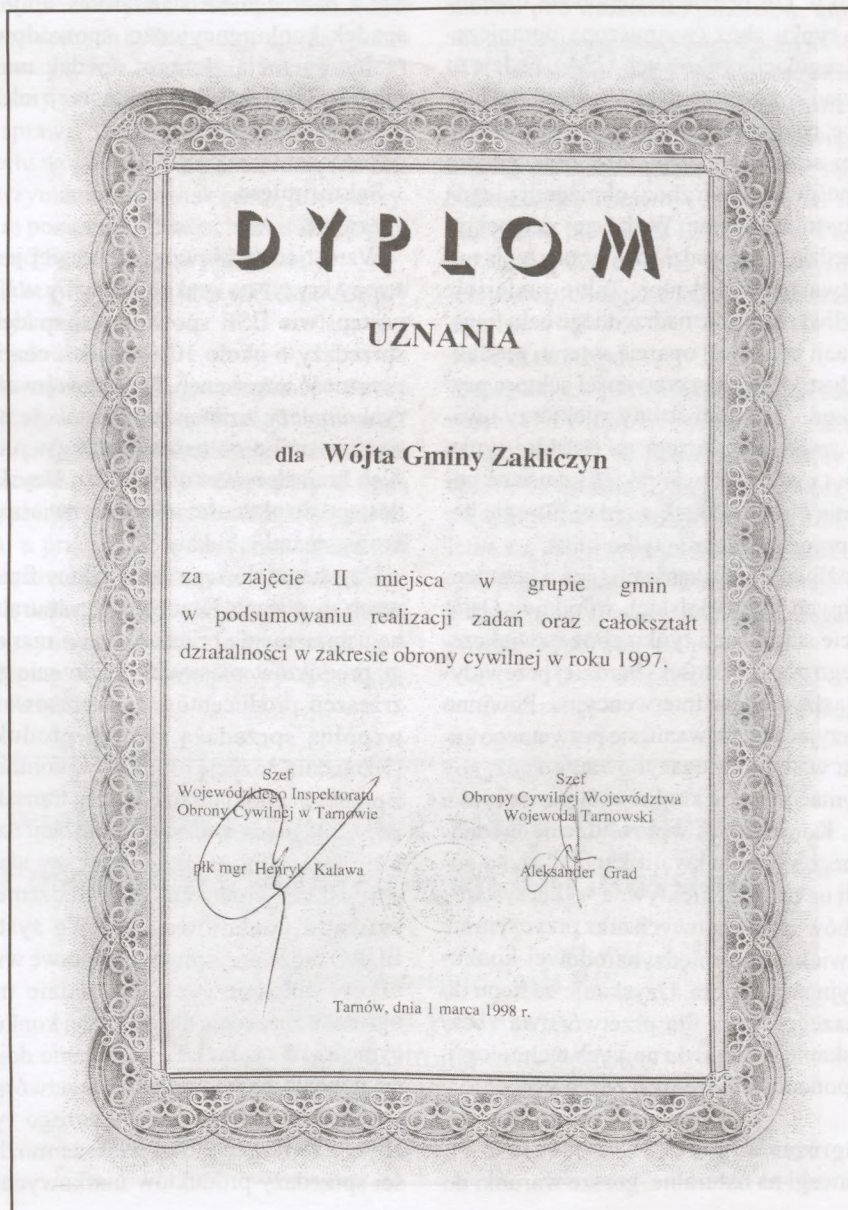
Zagrożenia.

Część kosztów tworzenia organizacji producenckich niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania rynku owoców i warzyw, poniesie Polska, ponieważ Unia pokrywa na ogół tylko do 25% tych kosztów.

Ryzyko zalania polskiego rynku produktami unijnymi, np. jabłka (które przewyższają jabłka wyrośnięciem i wybarwieniem, są starannie sortowane, kalibrowane i pakowane), przy jednocześnie niewielkich szansach wzrostu eksportu z Polski do UE jabłek deserowych (w 1995 r. zbiory odmian najbardziej popularnych w UE - Golden Delicious i Jonagold stanowiły w Polsce tylko 1,6% zbiorów ogółem). Ponadto producenci i eksporterzy z UE dysponują nowoczesną bazą przechowalniczą, nie szczczędają również środków na promocję. Przykładem

może być również marchew importowana z Holandii, która znajduje w Polsce nabywców pomimo wyższej ceny. Wynika to z jej lepszego opakowania i kalibrowania. Niektóre owoce (np. truskawki) mogą być dostępne na polskim rynku poza naszym sezonem, co może spowodować spadek cen krajowych. Wprowadzenie zasad Wspólnej Polityki Rolnej na rynku owoców i warzyw spowoduje wzrost ich cen, a tym samym wzrost kosztów dla polskiego przetwórstwa i prawdopodobny spadek konkurencyjności.

Pojawienie się sieci supermarketów na polskim rynku i stawianie przez nich wysokich wymagań odnośnie jakości i standardów niesie za sobą ryzyko, że mniejsi producenci mogą im nie sprostać. Z drugiej strony obserwuje się na świecie wzrost znaczenia rynków farmerskich, gdzie producenci sprzedają swoje własne produkty. Przykładem mogą być Stany Zjednoczone, gdzie roczna wartość obrotów na tych rynkach przekroczyła już 1 mld USD i wykazuje tendencję rosnącą.



Realizacja Wojewódzkiego Programu Odbudowy i Modernizacji - powódź, lipiec 97

Oczekuję od gmin następującego sposobu postępowania:

Przedstawienia wniosków w kolejności ważności dla gminy. Tak też będą one rozpatrywane. W ten sposób rozumiem, że odpowiadają na zapotrzebowanie społeczności lokalnej, która najlepiej wie, co jest dla niej najważniejsze. A więc wniosek nr 1, a potem kolejne 2, 3. Być może, że na 7 wniosków, zrealizowanych w 1998 roku będzie 5 ale w kolejności.

Proszę, ażeby informować Prezydenta, Burmistrzów i Wójtów, iż taka będzie zasada ubiegania się o pomoc. Mam świadomość, że odbudowa potrwa kilka lat, a nie zakończy się w 1998 r. Stawiam sobie za cel, że w ciągu 3 lat uda nam się odbudować tereny po powodzi i je zmodernizować i to jest wstępne założenie. Założeniem, którym kieruję się w mojej pracy jest, iż żadna ze stron uczestnicząca w odbudowie terenów po powodzi nie bierze wszystkich prac na siebie, ani rządowa, ani samorządowa, ani mieszkańcy. Wszyscy dokładają się do tej pracy. W związku z tym oczekuję, że kiedy gminy otrzymają zwrot części środków z tytułu utraconych dochodów w 1997 r. to znajdzie to jednoznaczne odbicie w środkach przeznaczonych na likwidację skutków powodzi. Ja przeglądałem informację, którą zbiera na moją prośbę pan Prezes Węgrzyn z RIO w Krakowie. Jest bardzo różne zaawansowanie i zaangażowanie gmin w odbudowę z własnych środków. Ja mam świadomość, że bardzo różne są dochody gmin i bardzo różny jest stopień strat powodziowych. Oczekuję, że wszyscy dołożymy się do odbudowy terenów powodziowych.

Część gmin województwa tarnowskiego otrzymała dofinansowanie z programu ODBUDOWA, z pierwszej i drugiej transzy. To co przedstawiła Komisja z waszego województwa i komisje innych województw, spowodowało, że pan ambasador z Unii Europejskiej był zaniepokojony, że wniosków do drugiej transzy było prawie dwa razy więcej niż do pierwszej. Po negocjacjach uzgodniliśmy, że liczba gmin, które będą brały udział w II etapie programu ODBUDOWA wynosi 182 gminy. Jest to ostateczna decyzja i proszę jej nie kwestionować. Rozumiem, że Sejmik Samorządowy i Komisja ds. Kwalifikacji Projektów tę decyzję będzie realizować. Z mojego punktu

widzenia nie ma różnicy między gminą szczególnie dotkniętą, a dotkniętą powodzią. Patrzymy na procent strat i do tego procentu będziemy się odnosić. Nie ma już sensu w moim przekonaniu zabieganie o to aby się przenieść z jednej listy na drugą.

Są takie gminy, które w 1997 r. (nie mówię, że w województwie tarnowskim) nie wykorzystały pieniędzy przyznanych w ub. roku. Mam również świadomość, że są gminy także w województwie tarnowskim, które szybciej pracują, i takie które wolniej. W związku z tym gmina, która wolniej pracuje nie wykorzystała pieniędzy i dostanie je gmina, która pracuje szybciej. W zależności od zaangażowania w pracę, odbudowa zakończy się w 2000 r. lub wcześniej.

Jeszcze parę słów o pieniądzach. Otóż przewiduję, iż w 1998 roku z tej podstawowej rezerwy budżetowej, gminy otrzymają średnio od 15% - 30% wartości szkód poniesionych w czasie powodzi, w zależności od możliwości ich wykorzystania. Patrząc na środki z NFOSiGW jest to następne 7% - 10%. Patrząc na kwoty, które są w II transzy programu ODBUDOWA, a to jest 3,8 mln zł, jest to następne 10% szkód. Biorąc pod uwagę to co, zostało napisane w projekcie uchwały Waszego Sejmiku o stopniu usunięcia szkód w infrastrukturze gmin i to co deklaruje na dzisiejszej sesji, to w 1998 roku w około 90% szkody powinny być usunięte. Tarnowskie korzysta również z programu ECHO. Włosi są bardzo zainteresowani pomocą dla tarnowskiego.

I jeszcze sprawy dot. szczegółów.

Otóż temat mieszkań. Jest tylko jedno źródło pozyskiwania środków i nie ma innego. Jest to kredyt BGK 2% w stosunku rocznym przeznaczony dla mieszkańców gmin. Jeśli nie stać mieszkańca, to jest tu pole do działania dla gminy, która również mogła wystąpić do końca ub. roku o ten kredyt. Niewiele gmin z tego skorzystało.

Jeszcze w r. b. na krótki okres czasu (myślę, że miesięczny) po zimie spróbujemy uruchomić ten kredyt by można było złożyć dodatkowe wnioski. Zachęcam do zainteresowania tym mieszkańców. Jeśli są problemy proceduralne związane z niemożnością pokazania zabezpieczenia tych środków itp. myślę, że gmina powinna pomóc.

Kilka informacji finansowych dot. województwa tarnowskiego.

Z kredytu Europejskiego Banku Inwestycyjnego finansowane będą w br. zadania dot. odbudowy i modernizacji wałów. Z informacji Ministerstwa Rolnictwa wynika, że środków nie brakuje. Województwo tarnowskie może otrzymać w tym roku co najmniej 13 mln zł. na odbudowę i modernizację wałów, a jeżeli prace będą wykonane szybko i sprawnie, jest szansa pozyskania dodatkowych środków. Natomiast symptomatyczna jest sprawa, że rozkładając prace na trzy lata Wojewódzki Zarząd Melioracji w Tarnowie zaproponował, by najmniejsza kwota była wykorzystana w 1998 roku, a większe w 1999 i 2000 r. Oznacza to, że nie jesteście przygotowani do pracy, bo gdybyście byli, to wystąpilibyście o wyższą kwotę na 1998 rok. Proponuję o wystąpienie w tej sprawie.

Droga Żegocina - Limanowa będzie finansowana z EBI, DODP w Krakowie na odcinku 6 km, na kwotę 3,5 mln zł. Prace mają być prowadzone w 1998 i 1999 r.

Mam prośbę do gmin, aby środki, które otrzymacie z budżetu państwa i NFOSiGW na 1998 r. maksymalnie wykorzystać w I półroczu br. To będzie dla mnie argument ażeby starać się o następne środki jeszcze w br.

Są dwie przyczyny, z powodu których słabo sypiam. Pierwsza, to, że cały czas zastanawiam się skąd jeszcze zdobyć pieniądze na odbudowę. Druga, jak zrobić, aby te pieniądze były uczciwie, rzetelnie, skutecznie i szybko wydane. Będzie to najtrudniejsze w tym przedsięwzięciu.

Temat małych i średnich przedsiębiorstw, które nie otrzymały jeszcze zdecydowanej pomocy. W tej dziedzinie jeszcze poprzedni rząd zdecydował o tym, że 33 mln zł z budżetu państwa zostało przeznaczonych dla małych i średnich przedsiębiorstw w wybranych województwach nadodrzańskich. Rozwiązanie to było demoralizujące, ponieważ przedsiębiorcy otrzymali kredyt bezzwrotny. W ciągu najbliższych dni zostanie uruchomiony kredyt preferencyjny dla wszystkich małych i średnich przedsiębiorstw dotkniętych powodzią, bez względu to czy, znajduje się na terenie gmin dotkniętych powodzią czy nie. Kredyt ten składał się będzie z dwóch części. Kredytu komercyjnego i dotacji. Kredyt komercyjny w granicach 60-70%, dotacja w granicach 30-40%.

Przewiduję, że na ten cel potrzeba będzie około 300-400 mln zł.

Na dotację środki pochodzić będą z Banku Światowego, PHARE i budżetu.

Sprawy dotyczące przyszłości.

W ramach środków Banku Światowego 80 mln dolarów przeznaczyliśmy na budowę systemu monitorowania, postrzegania, reagowania na klęski żywiołowe w całym kraju. W ramach tego systemu opracowujemy koncepcję i sposób przeciwdziałania powodziom poprzez określenie terenów, które będą przeznaczone pod budowę polderów jak również ustalenie terenów, na

których będziemy budować zbiorniki retencyjne i o innym przeznaczeniu. Chciałbym, aby prace koncepcyjne zakończyły się w I półroczu br tak, aby można było przystąpić do wprowadzania zmian w planach zagospodarowania przestrzennego gminy.

Rozumiem również, że porządkowanie koryt rzek i potoków są zadaniami w ramach odbudowy i likwidacji szkód powodzi.

Byłem pięć i pół roku burmistrzem Żywca i znam wszystkie sposoby argumentowania, przekonywania władzy rządowej. Wszystkie je stosowałem, z różnym skutkiem, przeważnie dobrym. W związku z tym mam dla państwa ofertę. W ramach li-

kwidacji skutków powodzi dopuszczam i wręcz proponuję żebyście modernizowali kraj i w ramach środków na usuwanie skutków powodzi prowadzili modernizację infrastruktury. Ale muszę wiedzieć co jest likwidacją skutków powodzi, a co modernizacją. Obiecuję, że tym, którzy nie będą przekazywać prawdziwej informacji, obojętnie ilu posłów i z jakiej opcji będzie interpelacja w Sejmie, nie dam pieniędzy tym, którzy nie przekazują prawidłowej i rzetelnej informacji."

Materiał przygotował Leszek Golba.

Komisja Ładu i Porządku przed sezonem letnim zleciła prace do wykonania Zarządowi Gminy

1. Umieścić na sezon letni (czerwiec - wrzesień) w miejscach dużego skupiska turystów kontenery:

- w okolicach Wesołowa: 1 kontener - Pobrzeże koło Zawiszy, 1 kontener - koło starego mostu w górę rz. Dunajec, 1 kontener - na pograniczu Pobrzaża - Filipowic,
- na terenie Roztoki za mostem rz. Dunajec - 1 kontener,
- na terenie Zawady Lanckorońskiej w okolicach rz. Dunajec - 1 kontener,
- w Lusławicach koło T. Kwiek (okolice wału) - 1 kontener,
- we Wróblowicach w okolicach rz. Dunajec - 1 kontener,
- w miejscowości Charzewice w okolicy wału rz. Dunajec - 1 kontener.

2. Przyspieszyć realizację uchwały z 1997 r. dot. utrzymania czystości i porządku w gminie Zakliczyn.

W myśl tej uchwały i art. 5 i 6 Ustawy (Dz.U. z 1996 r Nr 132, poz. 622) wyegzekwować od wszystkich podmiotów gospodarczych działających na terenie gminy Zakliczyn udokumentowania usuwania i unieszkodliwiania odpadów stałych. (termin wyk. 30.06.98 r.)

3. Dla zapewnienia bezpieczeństwa na drogach w naszej gminie należy:

- odpowiednio oznakować drogi podporządkowane względem głównych,
- odnowić pasy na przejściach dla pieszych,
- wymalować widoczny "stop" na głównym skrzyżowaniu N. Sącz - Tarnów na drodze podporządkowanej,
- dokładnie oznakować i odnowić znaki przy drogach wojewódzkich i gminnych,
- sprawdzić widoczność w ruchu drogowym przy wyjeździe na krzyżówkę od strony Gromnika (dot. rosnącego w pasie drogowym żywopłotu na rogu skrzyżowania),
- w miejscowości Faliszewice postawić znak ograniczenia szybkości przy drodze gminnej,
- podnieść tablicę informacyjną przy drodze wojewódzkiej przy wjeździe do Zakliczyna (dot. skrzyżowania).

Termin wykonania zadań powyższych - 30 czerwiec 1998 r.

Uchwała Nr XXXVI/246/98 Rady Gminy w Zakliczynie z dnia 27 kwietnia 1998 roku

w sprawie zawarcia porozumienia komunalnego z Gminą Tarnów o współdziałaniu w zakresie funkcjonowania Izby Wyrzeźwien w Tarnowie i realizacji niektórych zadań dotyczących przeciwdziałania alkoholizmowi.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 12 w związku z art. 74 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 zm. Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496, Nr 132, poz. 662 i z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734) Rada Gminy w Zakliczynie uchwala co następuje:

§ 1

Postanawia się podjąć współdziałanie z Gminą Tarnów w zakresie funkcjonowania Izby Wyrzeźwien w Tarnowie i realizacji niektórych zadań dotyczących przeciwdziałania alkoholizmowi poprzez zawarcie porozumienia komunalnego, określającego uprawnienia i

obowiązków obu uczestników porozumienia.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Zakliczyn.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący Rady Gminy
Kazimierz Korman*

Uchwała Nr XXXVI/244/98 Rady Gminy w Zakliczynie z dnia 27 kwietnia 1998 roku

w sprawie nadania nazwy ulicy.

Na podstawie art. 18 ust. 2, pkt. 13 z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 13, poz. 74 z 1996 roku - tekst jednolity z późn. zm.) Rada Gminy uchwala co następuje:

§ 1

Nadaje się nazwę "KRAKOWSKA" ulicy położonej w obrębie miejscowości Zakliczyn, od skrzyżowania ul. Malczewskiego i Sobieskiego, do mostu na rzece Dunajec.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący Rady Gminy
Kazimierz Korman*

Uchwała Nr XXXV/231/98 Rady Gminy w Zakliczynie z dnia 19 marca 1998 r.

w sprawie ustalenia opłat za zrzut ścieków do urządzeń kanalizacyjnych.

Na podstawie art. 18, ust. 2, pkt. 8 i art. 40, ust. 2, pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) oraz na podstawie § 3, ust. 1, pkt. 1 oraz § 4, ust 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18.12.1996 r. w sprawie urządzeń zaopatrzenia w wodę i urządzeń kanalizacyjnych oraz zasad ustalania opłat za wodę i wprowadzone ścieki (Dz.U. Nr 151 poz. 716) Rada Gminy uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się opłatę za zrzut 1 m³ ścieków komunalnych w następujący sposób:

- od dostawców indywidualnych podłączonych do kolektora	2,00 zł
- od dostawców indywidualnych dowożących ścieki	0,60 zł
- od zakładów pracy i podmiotów prowadzących działalność gospodarczą - podłączonych do kolektora	2,10 zł
- od zakładów pracy i podmiotów prowadzących działalność gospodarczą - dowożących ścieki	1,10 zł
- od jednostek budżetowych: szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia	0,80 zł
- od wszystkich dostawców z poza trenu gminy Zakliczyn	3,60 zł

§ 2

Ustala się, że w przypadku braku urządzeń pomiarowych w budynkach mieszkalnych, ilość zrzucanych ścieków do kanalizacji, w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosi 120 l/dobę.

§ 3

Uchyla się Uchwałę Nr XXIII/157/97 z dnia 21 lutego 1997 r. w sprawie ustalenia opłaty za zrzut ścieków do urządzeń kanalizacyjnych.

§ 4

Wykonanie Uchwały powierza się Kierownikowi Zakładu Oczyszczania i Kanalizacji.

§ 5

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i wchodzi w życie od dnia 01.04.1998 r.

*Przewodniczący Rady Gminy
Kazimierz Korman*

Atrakcją sezonu będzie zapewne przejazd kolejką gondolową na Jaworzynę Krynicką. Podróż wśród dzikiej przyrody umilają wielkie i wszechobecne reklamy firmy "Roleski", radia RMF, PZU. W sercu natury znajdujemy drzewa wycięte w pień, zniszczone i zaśmieczone las, a ścięty wierzchołek góry przerbiono w wybieg dla turystów. Sam smak.

W roku 1997 do Polski przyjechało ponad 87 milionów cudzoziemców, którzy wydali około 14 miliardów nowych złotych.

Zakliczyn turystów nie zaprasza. Bo i nie ma do czego. Były kiedyś mętne wizje agroturystyczne, brakowało infrastruktury. Plany sprzed lat pozostały na papierze.

Do cudownych bezstylowych lamp coś się w przyszłości dopasuje. Mamy jasność.

Wicepremier Leszek Balcerowicz zapowiedział przegląd całego prawa podatkowego. Prawdopodobnie próbował samodzielnie skłębic swoje zeznanie podatkowe za rok ubiegły. Źródła dobrze poinformowane donoszą, iż nadal trzyma się za głowę.

Póki co działania idą w drugą stronę; wprowadzono nowe podatki - "ekologiczne" (za zużycie paliw płynnych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą i za korzystanie z wody w studniach). Czekamy na opodatkowanie stosunków. Międzyludzkich.

Trwa zarybianie Dunajca. Na odcinku od miejscowości Piaski-Drużków do mostu w Zakliczynie można łowić tylko na jedną wędkę stosując wyłącznie przynęty sztuczne i roślinne. Zakazy nie mają jednak większego znaczenia dla rybaków, którym w ostatnich dwóch latach wpuszczono 100 tysięcy narybku. No to moczymy kije (w wodzie wciąż zagrożonej wysokim wskaźnikiem bakterii coli).

Przed nami podział kraju na regiony. Dla jednych szansa, dla tarnowskiego koniec marzeń. Samorządy już dziś funkcjonują w zasadzie bez kontroli lokalnej społeczności. Gminne instytucje są polem żenujących przepychanek i politycznych sporów. Mamy tego przykłady również na łamach "Głosiciela". Gwałtownie rosną koszty utrzymywania samorządu (coraz wyższe wynagrodzenia coraz większej liczby urzędników) i być może pora zastanowić się nad konsekwencją finansową wprowadzenia powiatów. Na marginesie przewija się myśl o lansowaniu systemu w którym obywatele mają coraz mniej do powiedzenia. Rząd wprowadza jeszcze jeden szczebel zarządzania sprawami lokalnymi. Wspaniały sposób na nowe miejsce politycznych potyczek i wal-

ki o stołki dla "swoich".

Tarnowski poseł Mariusz Grabowski (AWS) słusznie zauważył, że dyskusja polityczna na temat reformy została spłycona do kwestii liczby województw, a pomija się zupełnie wątpliwości dotyczące kosztów reformy i groźby zachowania jedności państwa.

Wracając na bezpieczniejszy grunt turystyki. Bilety na Wawel kosztują w tym sezonie zdecydowanie drożej. Cena skoczyła ponad pięć dolarów (bez usług przewodnika), a dolar jak to dolar trzy i pół złotego. Zdecydowanie droższy jest również nocleg w hotelu "Cracovia" (ze 135,00 zł w styczniu podróżował w maju do 240,00 zł). Według GUS w pierwszej połowie bieżącego roku nie podróżują przejazdy autobusami, wypożyczanie kaset wideo, parkowanie samochodu, porady lekarskie i usługi dentystyczne.

Rozsądek (finansowy) podpowiada, aby skrócić.

Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w ramach rozdziału pieniędzy otrzymanych z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dofinansuje między innymi Samarytańskie Stowarzyszenie im. Jana Pawła II w Zakliczynie. Wsparcie finansowe udzielane organizacjom i stowarzyszeniom pozarządowym na zadania związane z zapobieganiem patologiom społecznym i pomocą najuboższym, chorym lub niepełnosprawnym jest o tyle istotne, iż osoby niepełnosprawne nie mają praktycznie żadnych szans na uzyskanie pomocy w instytucji stworzonej kilka lat temu specjalnie dla nich. Instytucja ta nazywa się Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i od stycznia roku bieżącego nowy Prezes, Włodzimierz Dobrowolski (ZChN) całkowicie wstrzymał pomoc indywidualną dla osób niepełnosprawnych. Fundusz w roku bieżącym rozwiązuje wyłącznie własne problemy. Wyraźnie widać coraz większą niepełnosprawność.

9 czerwca "Gazeta Wyborcza" cytowała wypowiedź abp Józefa Życińskiego na antenie Katolickiego Radia Lublin który powiedział, że pobieranie opłat od bierzmowanych jest niedopuszczalne. Stwierdził ponadto, iż ważne przeżycia religijne nie mogą kojarzyć się młodym ludziom z sytuacją pożyczania przez ich matki pieniędzy od sąsiadów. Piękne słowa nie wymagają komentarza.

Według danych Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową na jedną ofertę pracy w mniejszych ośrodkach czeka 13 razy więcej osób

niż w dużych miastach. Pogłębia się zróżnicowanie na poszczególnych rynkach pracy przy stale rosnącym bezrobociu. W roku 1996 w małych ośrodkach miejskich i gminach na jedno statystyczne miejsce pracy przypadało 15 chętnych, a w roku ubiegłym wskaźnik ten wzrósł do 19 osób (w dużych aglomeracjach 1,5 osoby). Zdaniem ekspertów w dużych miastach problem bezrobocia został rozwiązany. My jak zwykle musimy radzić sobie sami z naszymi problemami.

Kilka osób uparcie lansuje kolejną teorię spiskową. Do spisku zostały włączone siły wyższe. A lato oby mniej deszczowe było i pogodnie duchem.

życzy

Andrzej Szczepański

Chwila z Poezją

Andrzej Szczepański

*Obchodzimy chmury, które wiją w nas gniazda
wypełnione pustką, brzegiem
i początkiem.*

*I wznosimy modlitwy do siebie, a potem
białoskrzydłe ramiona
jak mewy trzepocą w powietrzu.
Biegniemy naszą plażą, aż do drzew drapiących
pazurami kory,
wydm padających prosto w ramiona.
Dłoń rozwija swój sznur napęczniały od
westchnień,
wspinamy się po linie wszystkich cudów
świata-
palce sięgają marzeń
A my, coraz głębszymi oddechami budujemy
papierowe statki,
które popłyną do utraty tchu
łopocząc
każdy w inną stronę.*

* * *

*Miłość nie może się bać
cofnięcia ręki
i prostych słów*

*Gdyby ci o tym opowiedzieć
- w opowieściach jesteś wyjątkowo dobrzy-
to każdy dzień powinien mieć kilka cudownych
poranków*

*Ukryci zasłoną rzes i powieką dnia wciągamy
głęboko powietrze
musi go starczyć dla wszystkich pocałunków
musi go starczyć aż do zmroku
na czas popiołów miłości, która się bała
cofnięcia ręki
i prostych słów*

PRO-LIFE

Komputery

Kserokopiarki Serwis

mgr Kazimierz Wojnicki

Partner Handlowy OPTIMUSA

Domostawice 29, 32-860 Czchów,

tel./fax (014) 66 59 380

PUNKTY INFORMACYJNE:

OPG CZCHÓW, Sklep „MA..JU” Zakliczyn

KOMPUTERY NA RATY

KASY FISKALNE

ZESTAWY MULTIMEDIALNE

DRUKARKI

MONITORY KOLOROWE

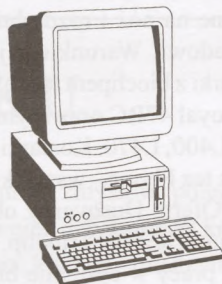
I MONOCHROMATYCZNE

NAPĘDY CD ROM

KARTY MUZYCZNE

INNE PODZESPOŁY

OPROGRAMOWANIE



Oferujemy również tanie komputery używane

Ceny już od 750 zł!

Proponujemy modernizację komputerów klasy 286, 386, 486

Udzielamy na sprzęt nowy 18 miesięcy gwarancji

plus 24 miesiące bezpłatnego serwisu

Wszystkie formalności związane z kredytem załatwia

BSR Kraków O/Czchów

Restauracja

Jagiellonka

Zaprasza wszystkich byłych
stałych i nowych klientów
do odwiedzania lokalu
przy ulicy Jagiellońskiej

**Zapraszamy codziennie
od 9.00 do 20.00**

Polecamy zimne i gorące napoje,
śniadania, obiady, kolacje

ZAPEWNIAMY

młodą obsługę
Spokój, odprężenie, relax

*Mile widzimy rezerwacje na imprezy rodzinne oraz inne
uroczystości.*

*Zapraszamy na dyskoteki,
które organizujemy
w cotygodniowym cyklu
w naszej Restauracji*

ROL BUD

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
Ul. Spacerowa tel. (014) 74-30-26
Zbylitowska Góra, 33-113 ZGŁOBICE
punkt sprzedaży:
Zawada Lanckorońska 9
tel. (014) 66 53 619

**Stolarka okienna z PCV system
Panorama i Brugmann.
Okna typowe oraz na zamówienie.
Transport, montaż.**

Ponadto oferujemy:

NAWOZY SZTUCZNE

Punkty fabryczne:

- Zakładów Azotowych S.A. w Tarnowie

- Zakładów Chemicznych S.A. W Policach

- "SIARKOPOL" - Tarnobrzeg

OPAŁ

węgiel, koks, miał opałowy

MATERIAŁY BUDOWLANE

- Cementownia "OŻARÓW" S.A.

- "Izolacja" Ogradzaniec

- Cementownia "Nowa Huta" S.A.

- ZPW Trzuskawica

RURY PCV

punkt fabryczny Zakładów Azotowych S.A.
w Tarnowie

Możliwość zamówień telefonicznych. Dówozka na miejsce.

Zadbajmy o swój trawnik

Wielu z nas posiada coraz piękniejsze ogrody, które w większości ozdobione są altanami, kwiatami, drzewami i krzewami. Te jednak nie wymagają od nas nadzwyczajnej i ciągłej troski, natomiast prawie każdy z nas posiada wokół swojej posesji więcej lub mniej trawnika. Często widzimy, że różnie on jest koszony w wielu przypadkach (szczególnie na wsi) trawę kosi się kosą, wielu posiada kosiarki swojej roboty, które nie posiadają pewnej klasy i nie doprowadzają trawy do dywanika. W czasie Jarmarku Wiosennego w Zakliczynie przedstawiciele Firmy Husqvarna przyjechali i prezentowali szeroką gamę kosiarek, które to dziś do nabycia są w Firmowych Sklepach w Tarnowie i Brzesku. Pragnę więc zachęcić do zakupu w pełni profesjonalnej kosiarki i przedstawić kilka z nich.

Kosiarki bez silnika: nożyce do trawy - do małych, liczących kilka metrów kwadratowych powierzchni lub kosiarki Novelette, albo Exclusive. Zaletą tych narzędzi jest doskonała jakość koszenia - trawę tną bardzo równo, bez strzępienia występującego przy nożach wirujących. Tego typu konstrukcje stosuje się w miejscach, gdzie trawa musi być bardzo równa, np. przy dołkach na polach golfowych. Polecam je na niewielkie, regularnie koszone powierzchnie (do 150 m²) zwłaszcza tam, gdzie nie ma energii elektrycznej.

Kosiarki z silnikiem elektrycznym (około 10 typów): ich zaletami są - cicha praca, brak spalin, łatwe uruchomienie, zaś wadami - przewód (który trzeba ciągnąć i uważać, żeby go nie przeciąć), ograniczony zasięg (długość przewodu), stosunkowo mała szerokość koszenia (mała moc). Te ujemne strony kosiarek elektrycznych nie dotyczą zasilanych z akumulatora (Royal 47 RC) lub energią słoneczną (Solar).

Dostępna w naszej sieci kosiarka akumulatorowa ma ograniczony czas pracy do około jednej godziny (bez ładowania), co pozwala na skoszenie ponad 1000 m² trawnika. Dużą zaletą jest wyjątkowo cicha praca. Kosiarka Solar natomiast, odznaczona złotym medalem targów Polagra sterowana przez mikroprocesor, zasilana energią słoneczną, pracuje od wiosny do jesieni utrzymując stałą wysokość trawy na powierzchni do 1200 m².

Kosiarki z silnikiem spalinowym (około 15 typów): odznaczają się możliwością koszenia dużych powierzchni, większą szerokością koszenia oraz większą mocą silników pozwalającą na koszenie wyższej trawy, ale wydzielają spalinę, hałasują i trudniej je, niż kosiarki elektryczne, uruchomić (wada ta nie dotyczy maszyn z rozrusznikiem - Royal 43 SE, Rider itp.).

Wybierając kosiarkę musimy zwrócić uwagę na kilka istotnych punktów.

1. Powierzchnia (jej wielkość i ukształtowanie).
2. Częstotliwość koszenia.
3. Koszenie „przy domu” czy profesjonalne.
4. Kwota jaką możemy przeznaczyć na zakup.

Do powierzchni ponad 1500 m² proponuję kosiarki spalinowe. Na skarpy o pochyłości ponad 300 oferujemy kosiarki na poduszce powietrznej z silnikiem elektrycznym lub spalinowym dwusuwowym.

Zależnie od wysokości ścinanej trawy stosujemy następującą zasadę: jeżeli dopuszczamy, żeby trawa urosła zbyt wysoko używamy kosiarki z wyrzutem bocznym np. Husky Jet, Royal 43, Jet 55S, YT 150. Bardzo wysoką trawę kosimy kosą, wykaszarką lub kosiarką rolniczą. Wysoka trawa od dołu żółknie i po skoszeniu zamiast zielonego „dywanu” mamy żółte rżysko. Regularne koszenie pozwala na stosowanie urządzeń z koszem lub bioclipem, a trawnik nie wymaga grabienia. Przy bardzo częstym koszeniu najwygodniejsze jest stosowanie bioclipu, gdyż łodygi są kilkakrotnie rzucane na nóż i rozdrabniane, dzięki czemu ulegają szybkiemu rozkładowi. Warunkiem jest krótka i stosunkowo sucha trawa. Kosiarki z bioclipem to marki: Husqvarna cała grupa Master, Royal 43, Royal 47RC oraz Flymo Micro Lite, Turbo Lite 330, Minimo F25, L400, L470. Kosiarki z koszem: Husqvarna - cała grupa Royal, jak też Flymo - wszystkie wersje Turbo Compact i Power Compact. Oferta Husqvarny obejmuje też kosiarki mające wszystkie trzy funkcje, tzw. Trioclip. Royal 43 ma możliwość wyrzutu bocznego, pracy w systemie bioclip lub zbierania do kosza. Kosz ma wskaźnik napełnienia dodatkowo wymuszony obieg powietrza ubijający zbieraną trawę. Z uwagi na „rodzaj” koszenia, czyli przy pracy profesjonalnej kosiarka powinna mieć mocny silnik oraz duże, najlepiej podwójnie ułożyskowane koła (np. kosiarki Jet 55S, Master Pro, a także jeszcze większe, na których operator siedzi - YT 150 oraz Ridery - wydajność największych z nich dochodzi do 0,8 ha/h, a ich zaletą jest możliwość stosowania dodatkowego wyposażenia (jak przyczepka, rozrzutnik nawozów czy lemiesz do zgarzania śniegu).

Ze względu na koszt zakupu, zwłaszcza urządzeń większych, wielooperacyjnych, firma proponuje zakupy na raty. Wyższa cena to jednocześnie bogatsze wyposażenie i lepsze materiały użyte do konstrukcji, op.: centralne ustawianie wysokości koszenia (jedna dzwignia), większa skala regulacji tej wysokości, wysoko wytrzymałe tworzywo (ABS), wyższej klasy silnik, napęd, elektryczny rozrusznik i ułożyskowane koła.

Każda kosiarka oznakowana jest symbolem, np. Royal 43 SE. Słowo Royal oznacza, że jest to grupa kosiarek, z których wszystkie zbudowane są z tworzywa ABS, wyposażone w kosze do zbioru trawy i mają ułożyskowane koła. Liczba 43 oznacza przybliżoną szerokość koszenia (43 cm), litera S napęd, a litera E rozrusznik elektryczny.

Oferta Husqvarny to 25 typów kosiarek od 250 zł do 16.000 zł. Na Jarmarku w Zakliczynie prezentowane było kilkanaście z nich, łącznie z kosiarką na minitraktorze.

Krzysztof Chmielewski

Szkolenie dla skarbników

Rejonowa Izba Obrachunkowa w Krakowie zorganizowała na początku czerwca br. szkolenie dla "Skarbników województwa tarnowskiego" oraz "Przewodniczących Zarządów Gmin".

Szkolenie odbywało się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Elektrowni Łaziska S.A. w Czerwym i obejmowało takie zagadnienia jak - dla skarbników:

zasady ewidencji rozrachunków i rozliczeń, prawa i obowiązki

podatnika i inkasenta, zabezpieczenia wykonywania zobowiązań podatkowych, sprawozdawczość budżetowa czy wybrane problemy z zakresu zarządzania budżetem gminy.

Przewodniczących zarządów gmin zaś uczono (oprócz w/w zagadnień) zakresu stosowania ustawy o zamówieniach publicznych.

Zaproszenia do przewodniczących urzędów gmin i miast oraz skarbników wystosował Ludwik Węgrzyn - prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie.

Leszek Golba

Chore ceny

Nikt chyba nie lubi chorować. Teraz jednak temu, kto choruje należy naprawdę współczuć, szczególnie jeśli nie jest bogaty. Wszystko to za sprawą Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej i oczywiście rządu AWS-UW, który od 23 marca podniósł opłaty za niektóre leki.

Polega to na tym, że zostały wprowadzone limity cenowe na leki, czyli jeśli nawet cena leku nie wzrosła, to wprowadzony limit jest najczęściej wartością niższą niż cena leku i musimy dopłacić 1,5 zł jeśli lek jest na liście leków najczęściej używanych (tzw. podstawowej), lub 30% lub 50% ceny jeśli lek jest na liście uzupełniającej. Teoretycznie cena tych leków nie wzrasta, w praktyce wygląda to jednak inaczej. Ministerstwo zastosowało jeszcze jeden trik, wiele

leków zostało umieszczonych na liście uzupełniającej (dopłata 30% lub 50%).

Niektóre leki, za które wcześniej nie płacono lub płacono niepełną cenę, teraz umieszczono na liście tych, za które trzeba płacić cenę pełną.

Jak dowiedziałem się z wiarygodnych źródeł, szczególnie dotyczy to tych dla chorych na raka. Środki łagodzące skutki chemioterapii (np. ciężkie wymioty) zdrożały z 1 zł 50 gr. do 127 złotych!! Podrożała także insulina, cukrzycy także nie będą mieli więc łatwego życia.

Ucierpią na tym jednak nie tylko ludzie ciężko chorzy. Podrożały leki używane podczas leczenia zwykłej grypy. Kogo dotyka ta podwyżka? Oczywiście ludzi biednych, emerytów, rencistów. Jest to następny dowód na to, że żadne obietnice jakiegokolwiek nowo wybranego rządu niczego nie zmienia i nie zostaną nigdy spełnione.

Krzysztof Chmielewski

SIŁA DOTYKU

Dotyk jest najbardziej interesującym ze zmysłów. polega bowiem na wymianie: kto dotyka jest również dotykany. W krajach, w których ludzie nie stronią od dotykania, kontakty międzyludzkie są bardziej intensywne. Dowiedziono, że w krajach takich jak Francja, Włochy czy Turcja rzadziej występują schorzenia psychosomatyczne. Obliczono, że Włosi i Francuzi podczas godzinnej rozmowy dotykają się ponad 100 razy. Amerykanie tylko raz i dlatego ich życie wydaje się takie chłodne i oficjalne, mimo mówienia sobie "per ty". Polacy nawet rękę podają coraz rzadziej i stają się coraz bardziej ponurzy, nietolerancyjni, agresywni.

Wiele przemawia za tym, że podczas dotyku pracujemy z jakąś energią osobistą. Fakt ten jest dowiedziony we wszystkich religiach świata. czternaście cudów Jezusa polegało na dotknięciu. Przyjęcie chrztu, całowanie papieskiego pierścienia, błogosławienie przez położenie ręki - wszystkie dotknięcia przenoszą energię. Na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej Michał Anioł namalował Boga, który dotknięciem powołuje do życia Adama. W buddyjskich świątyniach, islamskich meczetach oraz w innych miejscach kultu religijnego ludzie dotykają relikwii, ikon lub siebie nawzajem, wyrażając miłość, przekazując budującą i uzdrawiającą energię. Wiedzą o tym intuicyjnie matki, kojąc gorączkę, ból i płacz dzieci. Z badań wynika, że dzieci z sierocińców i domów dziecka, pozbawione miłości i matczynego dotyku, są później skłonne do izolowania się i depresji. Są podatniejsze na choroby, a w wieku młodzieńczym ujawniają cechy nieprzystosowania społecznego i skłonności do przemocy. Dotknięcie jest największą pociechą dla umierającego.

Tak więc dotknięcia działają uspokajająco i ozdrowieńczo. Wiele przemawia za tym, że dotyk przenosi więcej, niż dotąd wiedzieliśmy. Chodzi tu o jakąś formę osobistej energii, jeżeli dotknięcie wyraża miłość. nauczmy się więc niedocenianej sztuki dotykania. To zbliża i wzmacnia obie strony. Jeżeli chcemy być społeczeństwem ludzi wzajemnie dla siebie życzliwych, przyjaźnie nastawionych do świata, posłuchajmy wiktoriańskiego myśliciela Thomasa Carlye'a, który twierdzi: "Dotykamy nieba dotykając ludzkiego ciała".

OWOCE SŁOŃCA

Są to rodzynki, daktyl, ananasy, figi, morele, wszelkie orzechy i inne suszone owoce, dojrzewające w południowej strefie klimatycznej, które powinny stale być obecne w codziennym menu, zwłaszcza zimą, kiedy nasze słońce skąpi nam swoich życiodajnych promieni. Nie miejsce tutaj na omawianie, co zawierają i na jakie schorzenia są wskazane. Stwierdzono jednoznacznie, że w owocach tych są wszystkie składniki pokarmowe potrzebne naszemu organizmowi - witaminy, sole mineralne, pierwiastki, makro- i mikroelementy, metale życia, tłuszcze nienasycone, itd.

A więc przykładowo: trzeba codziennie zjeść chociażby kilka rodzynek, 1-2 orzechy, jedną suszoną figę, daktyl, morelę i śliwkę, pestki dyni i słonecznika, 2 migdały, 2 łyżki płatków kukurydżianych i z łyżeczkę miodu, otrąb. Jak i kiedy jeść te smaczne i zdrowe smakołyki? Najlepiej "zafundować" domownikom tzw. królewskie śniadanie. Można przygotować ten posiłek wieczorem, zalewając przegotowaną, ciepłą wodą wszystkie suszone owoce, a rano dodać płatki kukurydziane, zmielone nasiona sezamu i siemienia lnianego, zalać wszystko kwaśnym mlekiem lub kefirem, a jak kto lubi "na ciepło", gorącym chudym mlekiem. W okresie letnim dodajemy sezonowe owoce (maliny, truskawki, poziomki itp.). Takie śniadanie nie tylko daje nam wszystko, co niezbędne, ale jest również błogosławieństwem dla osób, które mają kłopoty z obstrukcją, zabezpieczając przed wieloma chorobami, łącznie z rakiem grubego jelita.

Gdy będziemy mieli w domu zapas owoców słońca, nie zaskoczy nas nigdy niespodziewana wizyta przyjaciół czy znajomych. Nie masz co podać do kawy czy herbaty? Zrobisz niespodziankę gościom, podając mieszane, suszone owoce, udekorowane np.: winogronami i posypane wiórkami kokosowymi. Dekoracja takiego "przyjścia", zależy od twojej pomysłowości i fantazji.

Również dzieciom, zamiast cukierków lub innych słodczych, kupmy suszone słodkości, które na pewno "wyjdą" im na zdrowie.

70 lat ... - jak jeden dzień

Dla większości mieszkańców naszej gminy piłka nożna kojarzy się z niedzielnymi meczami piłkarskimi w Zakliczynie, Stróżach czy Paleśnicy. Jednak niewielu pamięta, że historia tej gry na naszym terenie ma bogatą i ponad 70-letnią tradycję. Kolebką tego sportu u nas jest powstały w Stróżach w 1947 r. klub piłkarski.



Drużyna obecna.

Kopeć Paweł, Majcher Dariusz, Siemiński Janusz, Piechnik Marcin, Kukulka Robert, Byrgiel Dariusz, Szewczyk Wojciech, Szewczyk Jarosław, Goryl Krzysztof, Byrgiel Dariusz, Wielowski Paweł, Bieniek Zbigniew.

O jego historii i dokonaniach opowiadali mi: obecny prezes klubu - Jan Bagiński, popularny "Adaś", który był długoletnim graczem i działaczem piłkarskim w tym klubie oraz Władysław Zajac - również długoletni piłkarz, związany z klubem od samego początku.

M.L. - Kiedy i jak powstał klub, kto był założycielem, skąd taki pomysł żeby w Stróżach grać w piłkę nożną?

J.B. - Już przed wybuchem drugiej wojny światowej na pastwiskach w Stróżach kopano w piłkę. Nie była to jeszcze prawdziwa piłka nożna, ale po prostu gumowy balon obszyty grubym materiałem. Zabawę tę pokazał przyjeżdżający na urlop z wojska młody podporucznik Jan Kłusek.

M.L. - Kim był Jan Kłusek?

J.B. - Wywodził się on ze Stróż, w późniejszym okresie wyjechał do Krakowa, tam zdał maturę, ukończył podchorążówkę, a następnie w 1937 r. był już podporucznikiem. Później kiedy nastąpiła wojna od 1939-45 r. wraz z rodzicami prowadził gospodarstwo w Stróżach, ukrywając się przed Niemcami. Oficerowie byli wtedy poszukiwani przez okupanta. W 1944 r. w Stróżach stacjonował niemiecki batalion przez okres sześciu tygodni. Żołnierze niemieccy wolne chwile urozmaicali sobie grą w piłkę nożną. Gdy dowiedzieli się, że tutaj chłopaki już przed wojną "kopali" piłkę zorganizowali mecz piłkarski. Pożyczyli miejscowym stroje, buty i na tzw. "łakach dworskich"

odbył się ten pojedynek. Naszą drużynę prowadził wtedy J. Kłusek. Jednak miejscowi nie sprostali niemieckim żołnierzom ulegając im 5:3. Miałem wówczas 14 lat, ale pamiętam ten mecz. Wiąże się z nim ciekawe zdarzenie. W czasie meczu kapitan niemiecki rozpoznał J. Kłuska, zawołał go na bok powiedział, żeby się nie bał, on go nie wyda, że był oficerem.

M.L. - Skąd oficer niemiecki mógł znać J. Kłuska?

J.B. - Z reprezentacji Wojska Polskiego, która w 1938 r. rozgrywała mecz w Berlinie z drużyną Armii Niemieckiej. Jan Kłusek grał wówczas w tym meczu stąd ta znajomość. Zresztą przyjaźnili się ze sobą potem jako sportowcy. Niemiecki oficer przynosił do domu Kłuska kawę i inne artykuły spożywcze. Był to piękny sportowy gest, mimo że obaj stali po przeciwnych stronach barykady. Jan Kłusek był wtedy czynnym działaczem Armii Krajowej.

M.L. - Jak potoczyły się dalsze losy J. Kłuska - jednego z twórców klubu w Stróżach?

J.B. - J. Kłusek już nie żyje, zmarł w 1985 r. do końca żyjąc w Stróżach. Przez długi czas był nauczycielem w Szkole Rolniczej, która tutaj się mieściła.

M.L. - W 1945 roku przyszło wyzwolenie, w całej Polsce zaczęły się tworzyć struktury piłkarskie, powstawały kluby. Jak to wówczas wyglądało w Stróżach?

J.B. - W 1945 roku została zorganizowana pierwsza drużyna piłkarska. Nie było to jeszcze działanie sformalizowane. Nie posiadaliśmy nazwy organizacyjnej. Rozgrywaliśmy mecze towarzyskie z takimi drużynami jak: Zapora Czchów, Wojnicz, czy Jadowniki.

M.L. - Mógłby Pan wymienić, kto tworzył tę pierwszą drużynę?

J.B. - Drużyna składała się wtedy z następujących sportowców: Jan Kłusek, Karol Zięba, Franciszek Świerkosz, Aleksandr



1948. Od lewej: Adam Soska, Sambor Jan, Sambor K., Bagiński Antoni, Sułkowski Jan, Romański Stefan, Władysław Zajac, Karol Kaczmarczyk, Sułkowski Tadeusz.

Kaczmarczyk, Antoni Bagiński, Karol Kaczmarczyk, Bolesław Kubicki, Bolesław Bagiński, Tadeusz Sułkowski, Stefan Romański, Tadeusz Rybicki, Jan Sułkowski. Obecnie z tego pierwszego składu żyje jeszcze czterech zawodników.

W.Z. - Najbardziej piłkarsko zaawansowany był wtedy J. Kłusek - przedwojenny gracz Wawelu Kraków, z którym grał nawet w I lidze.

M.L. - Od kiedy można datować powstanie Ludowego Zespołu Sportowego - Stróże?

J.B. - W 1947 roku został właśnie zorganizowany LZS. Założycielami byli: Jan Kłusek, Aleksandr Kaczmarczyk, Władysław Koścień, Melchior Włodarczyk.

M.L. - Mógłby Pan przybliżyć nam te postacie?

J.B. - A. Kaczmarczyk pochodził ze Stróż, pracował na kolei we Lwowie jako urzędnik, ukończył gimnazjum, później pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej w Stróżach. W. Koścień był miejscowym rolnikiem - gospodarzem, a M. Włodarczyk był mężem nauczycielki pracującej w tutejszej Szkole Rolniczej. Pierwszym Prezesem został A. Kaczmarczyk.



M.L. - W tym okresie w Stróżach rozwinęły się także inne dyscypliny sportowe.

W.Z. - Tak, istniała drużyna siatkówki, którą tworzyli: J. Kłusek, Jan Sambor, Marian Malik, Jan Sułkowski, Karol Kaczmarczyk, Władysław Sułkowski, a kierownikiem sekcji został Aleksander Kaczmarczyk.

J.B. - Przez dwa - trzy sezony była też żeńska drużyna siatkówki.

W.Z. - W 1953 roku drużyna siatkarska zdobyła nawet mistrzostwo powiatu.

M.L. - Jak w tym okresie radzono sobie z dojazdami na mecze?

J.B. - Na początku na mecze dojeżdżało się na rowerach lub furmanką konną. Na dalsze odległości wynajmowano ciężarowy samochód na "holc gaz" (gaz drzewny), należący do Jana Pyrka z Faściszowej. Na jego platformie mieściło się około 60 osób. Gospodarzem w klubie był wtedy W. Koścień, który na drogę zabierał prowiant (napoje, kanapki).

W.Z. - Z tymi dojazdami wiąże się zabawne wydarzenie w mojej karierze piłkarskiej. Graliśmy ligowy mecz z Wojniczem.



Wysłano mnie, żebym zawiadomił pana Pyrka, że czas już wyjeżdżać na mecz. Pojechałem do Faściszowej na rowerze, pan Pyrek właśnie wyjeżdżał. Myślałem, że zaczekają na mnie jednak mineliśmy się na rozjeździe. Nie namyślając się długo wsiałem ponownie na rower i popędziłem do Wojnicza. Kiedy dojechałem mecz trwał już kilka minut, na mój widok wszyscy się ucieszyli - zagrałem w nim do końca.

M.L. - Jednym z najważniejszych wydarzeń z historii klubu był dwumecz rozegrany z krakowską Garbarnią.

J.B. - Tak, to było naprawdę wielkie wydarzenie dla wszystkich. Do tego spotkania doszło w 1949 roku. Sam w nim jeszcze nie grałem. Stawiliśmy utytułowanemu przeciwnikowi duży opór, a nawet prowadziliśmy w tym spotkaniu. Jednak ostatecznie z boiska zeszliśmy pokonani 5:3.

W.Z. - Grałem w tym meczu na prawej obronie. Przypadło mi pilnować bardzo szybkiego napastnika Garbarni Czyżyka (Hiżyka). Ze swojego zadania wywiązałem się dobrze. Czyżkowi nie udało się zdobyć bramki, a w końcówce meczu nawet prosił mnie, żebym choć raz mu „odpuścił”.

M.L. - Może spróbowalibyście Panowie odtworzyć skład, który grał wtedy.

J.B. W.Z. - Bramkarzem był Marian Malik i Jan Pytko, w polu grali: Bieniarz Antoni, Kaczmarczyk Karol, Zając Władysław, Sułkowski Jan, Sułkowski Władysław, Sambor Jan, Malik Wacław, Romański Stefan, Karaś Franciszek, Bykiewicz Stanisław.

M.L. - Czy na tym meczu zakończyły się kontakty z krakowskim klubem?



J.B. - Rozegraliśmy mecz także w Krakowie. Był to rewanż za mecz w Stróżach. Zresztą Garbarnia objęła nasz klub swoim patronatem. Pierwszy komplet strojów, butów piłkarskich otrzymaliśmy właśnie od nich w 1954 roku. Opiekowali się naszymi zawodnikami nie tylko materialnie, a także udzielali nam pomocy instruktorskiej.

W.Z. - Grałem również w meczu rewanżowym w Krakowie. Nasze spotkanie było przedmeczem przed ligowym spotkaniem I Garbarni z Wartą Poznań. Ulegliśmy im wtedy 11:1. Niemniej nasza gra nie była zła i z boiska zeszliśmy z honorem.

M.L. - Przejdźmy może do lat późniejszych. Wiem, że w 1958 roku drużyna LZS Stróże została zarejestrowana w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

J.B. - Zostaliśmy zarejestrowani w grupie bocheńsko - brzeskiej w klasie rozgrywkowej "C" w grupie takich drużyn jak: LZS Jasień, LZS Jadowniki, LZS Wojnicz itp.

M.L. - Jak toczyły się losy drużyny w pierwszych ligowych bojach?

J.B. - W 1967 roku uzyskaliśmy awans do "B" klasy. W tym okresie dwukrotnie mieliśmy szansę awansu do wyższej klasy. Mistrzowie grup grali wówczas w barażach.

W.Z. - Przegraliśmy z LZS Targowisko i LZS Wiśnicz i nie uzyskaliśmy awansu.

M.L. - Czy mogą Panowie wymienić kolejnych prezesów klubu.

J.B. - W 1958 r zmarł prezes LZS A. Kaczmarczyk, a na jego miejsce wybrany został J. Kłusek. W latach 1977-83 funkcje te piastował Jerzy Sułkowski. W 1984 roku zostałem wybrany prezesem i do chwili obecnej sprawuję tę funkcję.

M.L. - Jak Panowie patrzą na piłkę nożną "dzisiaj". Czy można porównać obecny poziom rozgrywek z tym, gdy wy

wychodziliście na boisko?

W.Z. - Byliśmy o dwie klasy lepsi. Przede wszystkim różniło nas zaangażowanie. Słuchaliśmy naszego kapitana Kłuska jak ojca. Po meczach tworzyliśmy jedną wielką rodzinę. Na nasze spotkania przychodziło dużo więcej kibiców. Stali oni wokół boiska, tak że pozostawał tylko wolny oznaczony liniami prostokąt do gry.

J.B. - Ciężko porównywać grę w chwili obecnej z tamtymi czasami. Grało się wtedy innym systemem, ale na pewno chęć i zaangażowanie było olbrzymie.

M.L. - Kiedy Panowie zakończyliście karierę piłkarską? Jaki mecz utkwił wam najbardziej w pamięci?

J.B. - Grać przestałem w wieku 35 lat. Najczęściej broniłem lub grałem na prawym łączniku. W pamięci utkwił mi mecz w Jasieniu, gdzie obroniłem karnego, co zdecydowało o wyniku, a chłopaki znieśli mnie z boiska na rękach!

W.Z. - Dla mnie takim pamiętnym był mecz z Garbarnią, gdzie pilnowałem ich napastnika, nie dając mu w ogóle pograć.

M.L. - Jaką Panowie widzicie przyszłość klubu? Obecna drużyna gra w "B" klasie.

J.B. - Wspólnie ze Szkołą Podstawową przyznano nam plac pod budowę nowego boiska. Jest bardzo dobra lokalizacja - na styku trzech wsi. Gdy będą fundusze postaramy się je wykończyć. Być może pomyślimy o założeniu drużyn młodzieżowych.

W.Z. - Na pewno nie będzie już takiej atrakcji jak na obecnym boisku, które istnieje tu od 1947 roku.

M.L. - Dziękuję za rozmowę. Życzę żeby obecna drużyna kontynuowała chlubne tradycje klubu.

Mariusz Lasota

Nie wszyscy mieszkańcy chcą osiedla XXV-lecia PRL

Odnosząc się do informacji zamieszczonej w "Głosicielu" i na antenie Radia "Maks" dotyczącej zmiany nazwy ulicy 25-lecia PRL, zdziwieni jesteśmy, iż donosicie wszystkim mieszkańcom Gminy Zakliczyn cytując: "mieszkańcy osiedla 25-lecia PRL nie zgadzają się na zmianę nazwy ulicy."

Dowiedzieliśmy się, iż na zebraniu wiejskim, gdzie była poruszana ta kwestia była tylko jedna osoba z tejże ulicy p. Wińcek, który wyraził swoją opinię, a nie opinię wszystkich mieszkańców ulicy, gdzie numerów jest 15, a nieomal w każdym domu mieszkają dwie rodziny.

Wracając myślami kilkanaście lat wstecz, nikt mieszkańców ulicy nie pytał o zgodę na zmianę nazwy z ul. Malczewskiego na ulicę 25-lecia PRL.

Dowiedzieliśmy się również, iż na zebraniu nie była poruszana sprawa kosztów tej decyzji. Jeśli więc stać na poniesienie kosztów nie mamy nic przeciwko temu.

Interesujecie się tak bardzo w/w ulicą, a może zainteresowałibyście się "Zieloną Świątlicą", która sąsiaduje z tą ulicą, gdzie trawa sięga powyżej kolan, a spacerować należy wcześniej "wydeptanym szlakiem". Uważamy iż przyniosłoby to większe korzyści mieszkańcom wsi, niż podawać informacje, które mijają się z prawdą.

z szacunkiem mieszkańcy ulicy

*Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju
Gminy Zakliczyn
oraz Koło Galicyjskich Gospodarstw
Agroturystycznych
serdecznie zapraszają
miłych Gości i Turystów
na wakacje w Gminie Zakliczyn.*

*Nasza redakcja udająca się
również na wakacje,
życzy wszystkim Naszym Czytelnikom,
Mieszkańcom Gminy i Wczasowiczom
dużo słońca i spokojnego wypoczynku
na terenach naszej gminy.*



1. Procesja Bożego Ciała podczas przejścia na Rynek do 4 ołtarzy.



2. Procesja Bożego Ciała w Zakliczynie.



3. Procesja Bożego Ciała przy drugim ołtarzu w Rynku.



4. Uczestnicy Turnieju Miast w czasie konkurencji sprawnościowych na boisku LKS.



5. Gminna Spółdzielnia zaprasza do swoich placówek na terenie gminy i w samym Zakliczynie. W Wiejskim Domu Towarowym polecamy miłą i szybką obsługę oraz różnorodność towarów na nowo otwartych stoiskach.



6. Młodzież zgromadzona w Remizie OSP podczas spotkania z historykiem literatury Waldemarem Smaszcem.

NASZE PISMO MOŻNA NABYĆ JUŻ NA TERENIE CAŁEJ GMINY

**Redakcja serdecznie dziękuje za bezinteresowną
pomoc w kolportażu naszej gazety**

Dla Pisma przystężyli się już:

- * Gminna Spółdzielnia "SCH"**
- * Firma Handlowa "MA-JU"**
- * Firma Handlowa "KRZYCH - POL"**
- * Firma Handlowo Usługowa "TWIST"**
- * Firma Handlowa "MARS"**
- * Firma Handlowa "Kiosk Ruchu"**
- * F. H.U. „ANITEX” - Sklep „Imperial”**

*oraz na terenie województwa
Firma Przewozowa Bus Lux
na trasie Zakliczyn Tarnów
Zakliczyn Brzesko
w busie też kupisz Głosiciela*

Głosiciel Pismo Gminy Zakliczyn
Miesięcznik należący do Polskiego Stowarzyszenia
Prasy Lokalnej

Wydawca Zarząd Gminy w Zakliczynie
Redagują Krzysztof Chmielowski
Leszek Golba
Helena Lasota

Zdjęcia Krzysztof Chmielowski.

Rada Programowa
Anna Flakowicz przewodnicząca,
Antoni Migdał, Krzysztof Chmielowski

Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn Jagiellońska 39
Informacja w sprawie pisma tel. 0-14 66 533 41 lub 66 534 45

Skład Macland Brzesko ul. Długa 2, tel. 68 61 113

Druk Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń,
reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.